

Nauczyciel wiejski

w walce o socjalizm

W dzisiejszym numerze zamieszczamy pierwszą wypowiedź w naradzie pedagogicznej aktywności nauczycielskiego zespołu z Białostockiego, zorganizowanej przez Redakcję „Gazety Białostockiej”.

(Wypowiedź zamieszczamy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 146 (248)

Białystok, czwartek 19 czerwca 1952 r.

Cena 15 groszy

Białostocka w Cynie Lipcowym

Zobowiązania ogólnej wartości 358 404 zł podjęli budowniczowie Akademii Medycznej i lekarze

Apel górników, metalowców i hutników o uczczenie zobowiązaniami produkcyjnymi 6-letniego Manifestu PKWN spotkał się z szerokim oddźwiękiem klasy robotniczej Białostockiej.

Z każdym dniem napływają coraz to nowe zobowiązania załóg poszczególnych zakładów pracy. Podejmowaniem i realizacją tych zobowiązań klasa robotnicza Białostocka wzmacnia Narodowy Front walki o pokój i Plan 6-letni, przyczynia się do zwiększenia siły obronnej i potencjału gospodarczego Polski Ludowej, podniesienia ogólnonarodowego dobrobytu, do przyspieszenia marszu do socjalizmu.

**ZOBOWIĄZANIA
KTÓRE PODJĘLI
PRACOWNICY BIAŁO
STOCKIEGO PRZE-
MYSŁOWEGO ZJED-
NOCZENIA BUDOW-
LANEGO, ZATRUD-
NIENI PRZY ODBU-
DOWIE I REKONSTRU-
KCJI ZABYTKOWE-
GO GMACHU AKA-
DEMII MEDYCZNEJ**

dadzą ponadplanową produ-

kcję wartości 82.926 zło-
tych oraz pozwolą zaoszczędzić 29.034 zł.

W skład tych zobowiązań wchodzi m. in. następujące:
brygada zbrojarska Władysława Kłwy wykonując ponadplanową robotę zbrojarską i betonową wartość 11.040 zł skróci ich termin o 3 dni;

brygada hłacharzy Aleksandra Suchowolea wykona po-

krycie dachu bloku „E” na 6 dni przed terminem;

brygada tynkarska Stanisława Myśliwca, Witolda Sosnowskiego, Szczepana Siwy, Ludwika Zukowskiego, Jana Juchniewicza, Józefa Sendrackiego i Jana Zajackowskiego, dając ponadplanową produkcję wartości 10.019 zł — skróca czas swoich prac o 832 roboczogodzin;

brygada robocza Jana Be-

reściuka skróci czas robót przy wykonywaniu polepy i posadzki o 7 dni roboczych;

brygada cieślarska Nestora Jakimiuka, Alfonsa Szkladzia, Bronisława Lulewicza i Aleksandra Miklaszewskiego wykonała ponadplanową robotę cieślarską wartość 16.244 zł na poszczególnych blokach, zaoszczędzić przy tym 41 roboczogodzin;

brygada lastrykarzy Czesława Szpryngera zobowiązała się oddać o 5 dni przed terminem roboty lastrykowe o powierzchni 200 metrów kwadratowych i 60 metrów bieżących stopni;

brygada murarska Hipolita Jabłońskiego wykona dodatkowo 80 metrów sześciennych muru, skracając termin wykonania swych prac o 2 dni;

brygady transportowe Stanisława Butkła, Józefa Kalinowskiego oraz brygady kołowe Moniki Szredzińskiej i Stanisławy Drozdowskiej podjęły się systematycznie dostarczać materiałów budowlanych i zapraw dla zespołów murarskich i tynkarskich, wykonujących swe zobowiązania;

(Dokończenie na str. 2)

Wykonali

plan półroczny

KATOWICE (PAP). Zaszczynie trzecie miejsce wśród kopalń, które przedterminowo wykonały półroczny plan wydobywania, zdobyła załoga kopalni „Wesola I”.

W godzinach wieczornych 16 bm. półroczny plan produkcji zrealizowała również załoga kopalni „Rydułtowy”. Górniczy kop. „Rydułtowy” postanowili z zapalem walczyć o jak największą produkcję ponadplanową. We współzawodnictwie o tytuł najlepszego oddziału produkującego miejsce zajmuje oddział młodzieżowy II sztygara Stefana Siwczaka.



Chłopi białostocki uczestnicy wycieczki do woj. wrocławskiego zasięgnięli informacji od członków spółdzielni produkcyjnych w sprawie uprawy ziemniaków pod buraki cukrowe. Na zdjęciu: Ob. Gieglon z gromady Podwyższenie notuje uwagi członków spółdzielni w Wojszkach (woj. wrocławskie).

Wybieramy delegatów na Złot

Młodzież ze Szkoły Felczerskiej wybrała najlepszych

Rozpoczęło się zebranie wyborcze w Państwowej Dwuletniej Szkole Felczerskiej w Białymstoku. Ocenę wykonania zaliczeń zlotowych złożył przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP tow. Czesław Filipczuk wymieniając przodowników nauki i pracy społecznej.

Współzawodnictwo zlotowe po wzięciu wzięcia na ilość i jakość zdawanych przez studentów egzaminów. ZMP-owcy przodujący w nauce pomagają słabszym w przygotowywaniu do egzaminów. Bardziej zacieśniła się współpraca ZMP z całą młodzieżą. ZMP-owcy dbali o to, by frekwencja na wykładach i seminariach była stu procentowa. W okresie przed zlotowym wzrosła kierownictwa i wychowawcza rola ZMP. W okresie tym szeregi organizacji powiększyły się o czterech nowych członków, a dwu również wyróżniających się we współzawodnictwie zlotowym zgłosiło ochotę wstąpienia do organizacji młodzieżowej.

ANTONI JAROMA przedstawił zehranym wyznaczonych przez komisję konkursową kandydatów na Złot. Spośród sześciu kandydatów młodzież wybrała czterech delegatów na Złot.

HELENA GROCHOWSKA, córka rolnika z Sokółki, która obecnie wstąpiła do ZMP, zdała 8 egzaminów z wynikiem bardzo dobrym. Wiele pracuje też społecznie. Prowadzi zespół artystyczny i jest członkiem ze spotu redakcyjnego gazetki

ścielnej. Wszyscy dyskutanci potwierdzili, że Grochowska w całej pełni zasługuje na uczestniczenie w Zlocie. Tadeusz Baginski mówił o tym, jak Grochowska pomagała jemu i innym kolegom w przygotowywaniu się do egzaminów.

Tow. CZESŁAW FILIPCHUK od początku nauki w Szkole Felczerskiej pomagał w pracy grupom samokształceniowym, kierował walką z absencją na wykładach i seminariach. Obecnie, mimo że pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Uczelnianego ZMP, co zajmuje wiele czasu, — uzyskał dobre wyniki w nauce.

WŁADYSŁAW PRAZYCH został wybrany delegatem na Złot spośród młodzieży niezorganizowanej. Osiągnął bardzo dobre wyniki w nauce. Wyróżnia się również w pracy społecznej.

Czwartym delegatem na Złot został wybrany JAN PROKOPOWICZ.

Zostało również wyróżnionych dyplomem uznania 5 przodowników nauki. Wśród nich znajduje się ANTONI JAROMA, który niedawno wstąpił do ZMP.

Zebranie wyborcze zostało zakończone występem artystycznym „kwartetu” złożonego ze studentów Szkoły Felczerskiej.

W Szkole Felczerskiej wybrano delegatów na Złot. Obecnie w ramach współzawodnictwa zlotowego trwa nadal walka o jak najlepsze wyniki wszystkich egzaminów. (St.M.)

Wycieczka spółdzielców z Wielkiej Brytanii Szwecji i Finlandii w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach przybyła do Warszawy na zaproszenie Centralnego Związku Spółdzielczego wycieczka angielskich, szwedzkich i fińskich spółdzielców, którzy w czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce zapoznają się z naszymi osiągnięciami w różnych dziedzinach spółdzielczości, z działalnością komitetów samorządowych oraz ich pracą szkoleniową.

16 bm. w siedzibie Centralnego Związku Spółdzielczego w Warszawie goście zagraniczni spotkali się z przedstawicielami poszczególnych spółdzielczych central branżowych i samorządu spółdzielczego. W czasie spotkania zapoznano członków wycieczki ze strukturą i stanem naszej spółdzielczości w miastach i na wsi oraz z pracą komitetów samorządowych.

Dnia 17 bm. delegacja spółdzielców Wielkiej Brytanii, Szwecji i Finlandii zwiedziła Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz Zakłady Im. 22 Lipca, gdzie żywo interesowały się miejscowym zlokiem i przed szkołą oraz zapoznali się z szeregiem punktów spółdzielczych.

W godzinach popołudniowych w siedzibie CZS wiceprezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Edmund Pszczółkowski, zapoznał gości z przemianami spo-

łecznymi i ekonomicznymi. Jakże zaszły w Polsce w ciągu ośmiu lat od chwili uzyskania niepodległości.

Konferencja obrońców pokoju w Salzburgu

WIEDEN (PAP). W Salzburgu odbyła się konferencja w obronie pokoju z udziałem przeszło stu delegatów z całej prowincji.

Zgajając konferencję, przewodniczący miejscowej Rady Obrońców Pokoju Mader podkreślił, że militarystyka prowincji salzburskiej, dokonywana przez Amerykanów, jest ogromnym niebezpieczeństwem dla całej Austrii.

W liście do sekretariatu ONZ uczestnicy konferencji zażądali położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Korei.

Zgon uczonego radzieckiego

MOSKWA (PAP). W Leninradzie zmarł w wieku 76 lat wybitny uczonego radziecki, fizjolog i klinicysta, członek rzeczywisty Akademii Medycznej ZSRR — Mikołaj Leporski. Zmarły był jednym z najbliższych uczniów Pawłowa, wybitnym przedstawicielem produkcji radzieckiej medycyny i nauki. Leporski był laureatem Nagrody Stalinowskiej.

O sprawne przeprowadzenie złiw i omlotów

W związku ze zbliżającą się kampanią złiw i omlotów, Prezydium Rządu podjęło uchwałę, w której wyzwało wszystkich rolników, aby we właściwym terminie, sprawnie i możliwie bez strat zebrali plony, wykonali jak najwięcej podorywek, aby siali dużo poplonów oraz szybko wymłócić zebrane z pól zboże. Jednocześnie uchwała ustala zadania na okres złiw i omlotów dla zainteresowanych ministerstw, instytucji i organizacji, zabezpieczając jednocześnie odpowiednie środki dla należytego przeprowadzenia tej bardzo ważnej kampanii rolniczej.

W walce o podniesienie produkcji rolniczej — czytamy m. in. we wstępie do uchwały — okres złiw stanowi moment decydujący. Od sprawnego przebiegu kampanii złiwno-omlotowej zależy zbiór zboża — stanowiącego podstawę wyżywienia ludności i poważny czynnik w rozwoju hodowli.

Dlatego w okresie tym należy dokonać maksymalnego wysiłku, gwarantującego należyte przeprowadzenie kampanii.

Tegoroczna kampania złiwno-omlotowa winna być lepsza niż dotychczas — planowo przygotowana, rozpoczęta w najkorzystniejszym dla zbioru momencie, sprawnie, szybko i terminowo przeprowadzona.

Wykorzystując doświadczenia przodujących spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw państwowych, przodowników i nowatorów — należy dążyć do przeprowadzenia złiw przy jak najmniejszych stratach, przez pełne wykorzystanie maszyn złiwno-omlotowych i należyta organizację pracy.

Trzeba zwrócić szczególną uwagę na terminowe dokonanie sprzętu, zwózki i powszechne stosowanie podorywek nie dalej jak w 2 dni po sprzęcie, przeprowadzenie siewu poplonów i szybko dokonanie omlotów.

Ustalając zadania i obowiązki na okres złiw i omlotów Prezydium Rządu podkreśla doniosłą rolę rad narodowych w przygotowywaniu i przeprowadzeniu kampanii.

Rady narodowe powinny dbać o właściwe przygotowanie całej kampanii, przeprowadzić odpowiednią pracę propagandową — uświadamiającą, udzielić pomocy organizacyjnej i agrotechnicznej gromadom i spółdzielniom produkcyjnym oraz stale kontrolować przygotowania i przebieg kampanii.

Dobre przeprowadzenie złiw i omlotów zależy przede wszystkim od należytego przygotowania rolnictwa do kampanii. Dlatego też uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje rady narodowe, aby przy współudziale ZSCh i innych organizacji masowych zorganizowały w województwach i powiatach narady produkcyjne, a w gromadach i spółdzielniach zebrania, poświęcone omówieniu sposobów właściwego przeprowadzenia złiw i omlotów. Zebrania w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych organizowane będą w drugiej połowie bm.

Dużą wagę przywiązuje uchwała do zaopatrzenia rolnictwa w potrzebne do przeprowadzenia złiw i omlotów narzędzia, materiały pędne, smary itp. Do wykonania zadań w tej dziedzinie Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, instytucje gospodarcze i spółdzielczość samopomocową. Zgodnie z uchwałą, spółdzielnie gminne zaopatrzą się w narzędzia i materiały niezbędne do przeprowadzenia złiw już do 20 bm., a jednocześnie przygotują na czas złiw większe ilości artykułów spożywczych. W okresie prac złiwnych sklepy spółdzielcze otwarte będą w godzinach, odpowiadających potrzebom miejscowych chłopów.

Prezydium Rządu ustala terminy, w jakich powinny być przeprowadzone wszystkie remonty maszyn. Do 30 czerwca Techniczna Obsługa Rolnictwa ukończy remont podwozi i silników ciągnikowych dla PGR-ów i POM-ów oraz wyprodukuje zaplanowaną ilość części zamiennych do ciągników i maszyn, a do 31 lipca — ukończy remont silników omlotowych, młocarni motorowych i lokomobili.

Odpowiednie terminy ustalone zostały również dla remontu maszyn w warsztatach POM i PGR.

Aby zapewnić jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn, zarówno PGR i ośrodki maszynowe, jak i TOR zorganizują na okres złiw i omlotów pogotowie mechaniczne, które w razie potrzeby przeprowadzą bieżące naprawy maszyn na miejscu pracy.

Wielką rolę mają do spełnienia w okresie kampanii złiwno-omlotowej państwowe ośrodki maszynowe, rozporządzające poważną ilością nowoczesnych maszyn złiwnych. Uchwała zobowiązuje POM-y, aby do 20 bm. zaktualizowały umowy z istniejącymi spółdzielniemi, a do 25 bm. zawarły umowy ze spółdzielniemi nowopowstałymi, z zespołami uprawowymi oraz indywidualnymi chłopami na prace przy sprzęcie zboża, podorywkach, siewie poplonów oraz przy omlotach.

Uchwała Prezydium Rządu zajmuje się szczegółowo złiwami i omlotami w spółdzielniach produkcyjnych, a przede wszystkim w tych, które powstały w roku bieżącym.

Opiekę i pomoc w planowaniu i organizacji pracy spółdzielni obowiązuje za zapewnić rady narodowe i POM-y, które powinny pomóc spółdzielniom w opracowaniu do dnia 20 bm. planów kampanii złiwno-omlotowych, w opracowaniu norm pracy, które zatwierdzą ogólne zebrania, w przygotowaniu spichrzów, szop i stodół, wyznaczeniu miejsc na zwózki zboża i serty, w tworzeniu brygad omlotowych, wprowadzeniu do pracy całego sprzętu złiwno-omlotowego i sprzętów.

W celu umożliwienia jak najliczniejszego udziału kobiet w pracach złiwnych, uchwała zaleca organizowanie w spółdzielniach przedszkoli, żłobków i dziecięcych na okres największego nasilenia pracy.

Ustalając zadania dla PGR-ów, uchwała kładzie szczególny nacisk na opracowanie dokładnych planów kampanii dla każdego zespołu i gospodarstwa oraz na obowiązek zapoznania z planami wszystkich robotników i pracowników PGR na specjalnych naradach produkcyjnych.

Omloty wszystkich zboż siewnych mają być ukończone w PGR-ach do 25 sierpnia.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje poważny udział organizacji masowych zarówno w przygotowywaniu jak i w przeprowadzeniu kampanii złiwno-omlotowej.

Dla pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego robotnicy z zakładów przemysłowych i instytucji będą obejmować patronaty nad spółdzielniemi produkcyjnymi, gospodarstwami państwowymi i ośrodkami maszynowymi.

Dla sprawdzenia stanu przygotowań do kampanii złiwnej, uchwała Prezydium Rządu ustala dzień 1 lipca, jako „dzień gotowości do złiw i omlotów”, a dzień 13 lipca jako „dzień kontroli” dla stwierdzenia, jak zostały usunięte braki w przygotowywaniach, ujawnione w dniu 1 lipca.

W dniach tych komisje rolnicze i leśnictwa rad narodowych z udziałem aktywów wiejskiego i fachowców — agrotechników, przeprowadza ścisłą kontrolę stanu przygotowania do akcji złiwnej i omlotowej w ośrodkach maszynowych, gminnych spółdzielniach, gospodarstwach państwowych, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych.

„Co zrobiliście lub co zamierzacie zrobić, ażeby położyć kres wojnie bakteriologicznej?”

List prof. dr-a Ludwika Hirszfelda
do Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 bm. wybitny, światowej sławy uczony polski profesor dr Ludwik Hirszfeld wystosował do Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich list następującej treści:

Do przewodniczącego Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich na ręce prof. Barnett Cohen byłego przewodniczącego The Johns Hopkins Medical School
BALTIMORE, MD.

Szanowny Panie!
Przy pierwszych wiadomościach o wojnie bakteriologicznej, prowadzonej przez wojska amerykańskie na Korei, Polskie Towarzystwo Mikrobiologów, do którego zarządu należą, zwróciło się z apelem do bakteriologów świata, a między innymi i do bakteriologów

USA ze słowami: Zbadajcie i potępiecie. Nieprawdopodobnym wydawało się nam, ażeby bakteriologów Stanów Zjednoczonych mogli się dopuścić złamania zobowiązania, uchwalonego na zjeździe mikrobiologów w Kopenhadze w roku 1947 i zaakceptowanego również przez czolowych bakteriologów Stanów Zjednoczonych. Uchwała ta brzmiała:

„Kongres Mikrobiologów uważa tak barbarzyńskie metody jak wojna bakteriologiczna za niegodne krajów cywilizowanych i wyraża nadzieję, że mikrobiologowie całego świata zrobią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby zapobiec użyciu ich w tego rodzaju pracy”.

Bakteriologowie chińscy i koreańscy przedstawili protokoły badań, z których wynika, że broń bakteriologiczna mimo tej uchwały została użyta. Ich dowody są tak przekonujące, że nasuwa się konieczność zbadania tej sprawy przez kompetentną komisję międzynarodową. Użycie broni bakteriologicznej musi być uważane za złamanie się podstaw naszej nauki, naszych wspólnych uchwał i to wymaga natychmiastowej interwencji, przede wszystkim bakteriologów Stanów Zjedno-

czonych. List ten piszę nie tylko jako członek Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich, ale jako kolega i przyjaciel wielu spośród Was. Musicie dać dowód, że myślicie o wojnie bakteriologicznej tak samo, jak wszyscy uczelni uczeni, jak Wasi delegaci na zjeździe w Kopenhadze.

I dlatego, w imię szacunku, który każdy z nas chce zdobyć dla swojego kraju, proszę Pana, Panie przewodniczący, o odpowiedź na następujące pytania:

1. Dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych nie podpisał konwencji w sprawie zakazu broni bakteriologicznej?

2. Czy bakteriologowie Stanów Zjednoczonych poinformowali rząd o uchwale międzynarodowego zjazdu bakteriologów w Kopenhadze, wypowiadającej się w najostrejszych słowach przeciwko wojnie bakteriologicznej?

3. Co zrobiliście lub co zamierzacie zrobić, ażeby położyć kres wojnie bakteriologicznej?

List mój ma na celu zwrócenie Waszej uwagi na między narodowe wysiłki na celu uchronienia ludzkości od broni bakteriologicznej i wezwać bakteriologów amerykańskich, którzy może nie znają całej grozy położenia, do współpracy w walce z wojną bakteriologiczną.

Łączę wyrazy szacunku
PROFESOR DR
LUDWIK HIRSZFELD

Protest radziecki przeciwko przelotowi samolotu szwedzkiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 17 czerwca minister Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński przyjął ambasadora szwedzkiego Sohlmana i wręczył mu notę następującej treści:

Rząd radziecki ma zaszczyt zakomunikować rządowi szwedzkiemu co następuje:

16 czerwca br. o godz. 6 rano szwedzki samolot wojskowy naruszył granicę państwową Związku Radzieckiego w rejonie przylądka Ristin (wyspa Hjelma). Wobec tego, że samolot szwedzki kontynuował lot nad terytorium radzieckim, klucz myśliwców radzieckich wzywał go do lądowania, by lądował za nim i lądował na lotnisku. Samolot szwedzki nie usłuchał tych wezwań i otworzył ogień do prowadzącego samolotu radzieckiego. Gdy prowadzący myśliwiec radziecki odpowiedział ze swej strony ogniem — szwedzki samolot wojskowy oddał się w stronę morza.

Rząd radziecki składa rządowi szwedzkiemu protest przeciwko brutalnemu naruszeniu przez szwedzki samolot wojskowy granicy radzieckiej.

O uwolnienie Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). Akcja na znak protestu przeciwko bezprawnemu uwięzieniu Jacques Duclos, André Silla i innych patriotów trwa nadal w całej Francji.

Do prezydenta Auriola, premiera Pinay'a i ministra sprawiedliwości Martinand-Deplat napływają liczne depesze i listy z żądaniem natychmiastowego zwolnienia Duclos i innych uwięzionych działaczy postępowych.

Parlament włoski ratyfikował plan Schumana

RZYM (PAP). We Włoskiej Izbie Posłów toczyła się dyskusja nad ratyfikacją planu Schumana. Jako ostatni w dyskusji przemawiał deputowany Giuseppe di Vittorio.

Mówca zdemaskował wojenny charakter planu Schumana, podkreślając, że celem jego są przygotowania wojenne. Plan ten skazuje na zagładę włoski przemysł metalurgiczny oraz podporządkowuje całą gospodarkę Włoch kontroli koncernów amerykańsko-niemieckich.

Di Vittorio zaproponował odroczenie ratyfikacji tego układu. Propozycja ta wywarła tak duże wrażenie na deputowanych, iż de Gasperi musiał zabrać głos i zażądał od większości rządowej ratyfikacji układu.

W wyniku głosowania większość rządowa Izby Posłów ratyfikowała ustawę o planie Schumana.

Rezolucja Biura Wykonawczego SFZZ

WIEDEŃ (PAP). Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych na sesji w Wiedniu uchwało rezolucję w sprawie udziału związków zawodowych w Kongresie obrońców pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

Biuro Wykonawcze SFZZ zaleca wszystkim organizacjom związkowym krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu kongresu obrońców pokoju, który odbędzie się we wrześniu 1952 r. w Pekinie.

Nowe zakłady włókien sztucznych

JELEŃ GÓRA (PAP). W Jeleniej Górze powstają wielkie zakłady celulozy i włókien sztucznych, które podwoją naszą produkcję włókien celulozowych.

Jeleniogórskie zakłady celulozy i włókien sztucznych, fabryka podstawowego produktu dla przemysłu włókienniczego — będą jednym z najnowocześniejszych zakładów tego typu. Powstają one dzięki ściślemu współdziałaniu robotników i inżynierów, którzy przygotowali metody pracy w oparciu o bogate doświadczenia wielkiego budownictwa przemysłowego w Związku Radzieckim.

Niedługo już wielki nowoczesny zakład rozpocznie produkcję, posuwając znacznie naprzód zaopatrzenie ludności w wyroby z jedwabiu sztucznego i otwierając jednocześnie szerokie pole możliwości uszlachetniania sztucznym włóknem wełny i bawełny.

Wzrasta siła KP Francji

PARYŻ (PAP). W odpowiedzi na represje władz przeciwko postępowym organizacjom i działaczom demokratycznym, naród francuski skupia się jeszcze ściślej wokół prawdziwego obrońcy jego interesów — partii komunistycznej.

Jak donosi dziennik „L'Humanite", w samym tylko Departamencie Sekwany do Francuskiej Partii Komunistycznej wstąpiło od dnia 28 maja br. przeszło 500 osób. W Departamencie Seine-et-Oise w tym samym okresie wstąpiło do partii komunistycznej przeszło 300 osób.

Powstało pięć nowych organizacji fabrycznych i trzy organizacje wiejskie. W Vosges w ciągu tygodnia wstąpiło do partii 20 nowych członków, a w Pirenees Orientales — 14.

„L'Humanite" podaje, że pod naciskiem postępowej opinii publicznej, władze francuskie zmuszone były zwolnić z więzienia wielu uczestników manifestacji. Jaka odbyła się 28 maja na znak protestu przeciwko przybyciu do Paryża karta narodu koreańskiego Ridgway'a.

Wszyscy do Czynu Lipcowego!

Na cały kraj głęboko rozległo się bojowe wezwanie „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego — do Czynu Lipcowego, do uczczenia zobowiązaniami produkcyjnymi ósmego rocznicy Manifestu Piłsudskiego, Święta Wyzolenia narodu polskiego z jarzma hitlerowskiego i z jarzma rodzimych kapitalistów i obszarników.

W imię rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny, w imię wzmocnienia jej sił i potęgi, w imię utrwalenia pokoju — zalogi „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego zainicjowały współwzrost o nowe sukcesy produkcyjne naszego narodu.

Jesteśmy dziś silniejsi niż kiedykolwiek. W Ojczyźnie naszej tętni pokójowa i twórcza praca, wznoszą się coraz nowe konstrukcje żelbetonowe, czerwienią się coraz nowe kolumny fabryczne, mury domów mieszkaniowych, szkół i klubów, bieleją rusztowania — budzące radość w naszych sercach, a niepomaganą wściekłość wśród wrogów.

Pod przewodnictwem naszej partii, wysiłkiem całego narodu, przekształcając się w naród socjalistyczny, dokonaliśmy i dokonujemy wielkich przeobrażeń. Rok bieżący zdecydowanie o pomyślnym wykonaniu naszego Planu 5-letniego, planu zbudowania podstaw socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Rok bieżący jest etapem Sześcioletki, w którym musimy pokonać największe trudności, aby zabezpieczyć nasz zwycięski marsz do socjalizmu. Trudności te wynikają z zaostrej sytuacji międzynarodowej, ze wzrostu agresywności podżegaczy wojennych na czele z amerykańskimi spadkobiercami Hitlera, organizatorami ludobójstwa w Korei, wskrzesicielami hitlerowskiego Wehrmachtu, z którego chcą uczynić taran imperialistycznej krucjaty na Wschód, na naszą rozkwitającą Ojczyznę, na Związek Radziecki, na kraje milijony pokój. Trudności te wynikają z nadmiernej dysproporcji między szybkim tempem wzrostu produkcji przemysłowej, a produkcją rolną. Toteż bez przerwy rozwijając uprzemysłowienie naszego kraju, czynimy wielkie wysiłki celem podniesienia produkcji rolną.

Zobowiązania „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego znamionuje walka o ilość i jakość produkcji, o wprowadzenie i rozszerzenie postępu technicznego, o oszczędność surowca, materiałów, o obniżkę kosztów własnych, o rytmiczność w produkcji, polepszenie warunków pracy i troska o człowieka.

Inicjatorzy tegorocznego Czynu Lipcowego wykazali już, jakie możliwości kryje w sobie kolektyw pracujący, kiedy kierowany jest prawidłowo przez dyrekcję i organizację partyjną, kiedy organizacja partyjna nieustannie czuwa nad polityczną mobilizacją załogi, kontroluje działalność przedsiębiorstwa, pomaga dyrekcji i załodze w walce o plan, o usprawnienie organizacji pracy, o modernizację zakładu, o rozwój racjonalizatorstwa. Bojowy stosunek do zadań, zdrowa ambicja wywyższenia zakładu, zdecydowanie o przełamaniu przez załogę np. „Ursusa" wszelkich oportunistycznych wahań. I dziś „Ursus" kroczy w czołówce polskiego przemysłu.

Robotnicze, proste i szczerze słowa wezwania do uczczenia wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym Rocznicę Wyzolenia są skierowane do nas robotników kopalni, hut, fabryk, wielkich budów i małych zakładów, transportu i komunikacji, PGR-ów i POM-ów; do nas chłopów pracujących indywidualnie i zespołowo; do nas inteligencji technicznej i twórczej, do nas pracowników biur, instytucji, placówek handlowych.

Na hasło Czynu Lipcowego „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego odpowiemy wszyscy, przyjmując konkretne zobowiązania, najistotniejsze i najważniejsze dla naszego zakładu, najbardziej pilne z punktu widzenia naszej gospodarki narodowej.

Mamy już za sobą bogate doświadczenia w wykonywaniu ponadplanowych zobowiązań. Cenne doświadczenia i naukę przyniosły nam tegoroczne zobowiązania ku czci 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Wykorzystamy to wszystko w Czynie Lipcowym, aby móc z dumą zameldować w dniu 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia o naszym nowym, obfitym dorobku produkcyjnym.

Chcemy pokoju, chcemy rozkwitu naszej Ojczyzny, chcemy szczęśliwego jutra dla nas i dla naszych dzieci. I dlatego szerokim echem odezwie się kraj na wezwanie załogi „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego. I dlatego Czyn Lipcowy zostanie z honorem wykonany przez masę pracującą Polski. Jedynych gospodarzy naszej wspaniałej Ojczyzny, na której czele stoi partia i umiłowany przez naród towarzysz Bierut.

Białostoczczyzna w Czynie Lipcowym

(Dokończenie ze str. 1)

Do podejmowania zobowiązań włączyły się także brygady młodzieżowe, realizujące już od dnia 5 czerwca swe zobowiązania przedziałowe. Brygada tynkarska Michała Gryki wykona ponadplanowe prace wartości 5.918 zł przy ułożeniu posadzki i polepy, wykonując 160 proc. normy. Brygady młodzieżowe Włodzimierza Suprunika i Wlery Chomezyk dostarcza zaprawy dla murarzy i tynkarzy oraz podnosiło wykonywanie swych norm ze 140 na 165 procent, utrzymując jednocześnie higienę pracy i wzdrowy porządek na placu budowy. (He)

Kolejarze węzła białostockiego odnowiłać na apel górników, metalowców i hutników podjęli również cenne zobowiązanie produkcyjne.

ROBOTNICZY
WARSZTATÓW
DROGOWYCH I KLAS
W STAROSIELCACH

chcąc godnie uczcić święto wyzwolenia Polski spod jarzma hitlerowskiego przez bohaterką Armie Radzieckiej.

zebrani na ogólnej masowce postanowili:

Oddział mostów do dnia 5 sierpnia br. wykona kratownice długości 45 m o wadze 135 ton dając ponad planową produkcję o wartości 162.000 zł.

Oddział mechaniczny do 22 lipca br. poza planem wykona 10 szt. podnośników korbowych na ogólną sumę 4.332 zł.

Robotnicy oddziału spawalniczego zobowiązali się do końca br. utrzymać wydajność pracy w 140 proc. oraz do 30 czerwca br. naładować 300 kółek osi wagonowych na podnośniki i zakreśki dla oddziału mechanicznego, co da ponadplanową produkcję wartości 29.467 zł.

Podobne zobowiązania produkcyjne podjęły pozostałe oddziały.

Pracownicy umysłowi również nie zostali w tyle za robotnikami. Zobowiązali się załadować na wagon 150 ton złomu dając tym samym 13.500 zł ponadplanowej produkcji.

Ogólna wartość zobowiązań lipcowych załogi Warsztatów Drogowych i klas wyraża się sumą 225.473 zł.

O podjęciu zobowiązań lipcowych zameldowały również inne oddziały PKP węzła białostockiego.

Robotnicy odcinka drogowego w Starosielcach postanowili podnieść wydajność pracy o 5 proc., co przyniesie 2.996 zł ponadplanowej produkcji. Ponadto zobowiązali się oni dać żelazny paszport dla służby ruchu na rok bieżący (nie spowodować nieplanowych postoi i zatrzymań pociągów).

Załoga oddziału elektrycznego w Etku podejmowała zobowiązanie dać ponad plan produkcji wartości 7.412 zł, a personel magazynu zasobów w Białymstoku 11.48 zł.

Robotnicy odcinka drogowego stacji Białystok Fabryczny zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy przez zastosowanie metod radzieckich Bakunowa, Rybakowa i Kowalowa zaoszczędzić na ten sposób do 22 lipca 3.312 zł.

Oddział elektrotechniczny w Białymstoku podjął zobowiązanie na ogólną sumę wartości 6.093 zł.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez kolejarzy białostockich i etekich wynosi 346.444 zł. (b)

Wzrasta tempo prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). Główna uwaga radzieckiego kierownictwa budowy Pałacu Kultury i Nauki koncentruje się obecnie na budowie bazy produkcyjno-składowej w Jelonkach k. Warszawy. Zanim bowiem radzieccy robotnicy przystąpią do montażu stalowych konstrukcji Pałacu, musi być zakończona budowa tej bazy, stanowiącej wielką fabrykę elementów i materiałów budowlanych, niezbędnych dla gigantycznej budowy.

Na obszernej 24-hektarowej placu w Jelonkach, wre praca. Każdy dzień przynosi widoczne zmiany. Stale powiększa się powierzchnia użytkowa bazy.

W chwili obecnej czynne są cztery wielkie magazyny materiałowe i tory kolejowe, dzięki którym całość nadchodzących transportów kolejowych z ZSRR jest rozładowywana na terenie bazy. Bliżni ukończenia jest płyta magazynu. Montuje się również dźwigi portalowe, który służyć będzie do rozładunku i załadunku ciężkich elementów prefabrykowanych.



W dniu 14 czerwca br. na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy radzieccy rozpoczęli betonowanie podłoża pod fundamenty tego budynku. Masę betonową, która pokryje warstwę izolacji rozprowadza się po całym południowym odcinku wykopy. Wkrótce ma się rozpocząć właściwe betonowanie ław fundamentowych, na których wspiera zostanie część wysokosłupowa Pałacu.

Na zdjęciu: Robotnicy radzieccy Stefan Zalewski, Jakub Nubianoj, Jan Kalugin i Anatol Poł czyniak przy betonowaniu podłoża pod fundamenty. CAF — fot. Baranowski.

Z wycieczką chłopów białostockich do Wrocławia (2)

Lepiej gospodarzą, lepiej żyją

W drodze do spółdzielni produkcyjnej milijony obywateli zbliżają się do daleka oddalonych obszarów, które już z daleka można odróżnić od zastawów gospodarstw indywidualnych. Zboże, które zbierają, jest duże, równe, z wielkimi kłosami, a zboże indywidualnych gospodarzy jest przede wszystkim nierówne (tu kępka wyższa, tam niższa) i kłosa są o połowę mniejsze.

Spółdzielnia im. Bolesława Bieruty

W spółdzielni produkcyjnej im. Bolesława Bieruty w Milnie, do autobusu, którym przyjeżdżaliśmy, wyszedł zastępca przewodniczącego tow. Józef Różański i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Aleksander Szarka. Reszta członków spółdzielni była w polu przy plonach buraków.

Wycieczkowicze rozeszli się we wszystkie strony. Jedni poszli oglądać zboża na polu, drudzy udali się do stodoły i chlewów, inni poszli do mieszkań członków spółdzielni, a jeszcze inni udali się do chłopów gospodarujących indywidualnie.

— Tak — westchnął na polu przy burakach Józef Arciszewski, gospodarz indywidualny z gromady Żaluki pow. Białystok, gniotąc w ręku grudkę gliniastej ziemi — na takiej ziemi, to może rodzić wszystko. Tu nawet chwasty nie widać.

Usłyszawszy słowa Arciszewskiego, członek spółdzielni tow. Szarka uśmiechnął się.

— Nie w tym rzecz, drogi przyjacielu — powiedział. — Nie tylko jakość gleby decyduje o urodzaju. Chwasty i tu rosną, ale staramy się, by ich nie było, pielęgnujemy je. Jak się tylko z ziemi pokażą, a do zbioru będziemy jeszcze kilka razy redlić. Mamy do tego specjalne maszyny.

— Czy wście — ciągnął dalej tow. Szarka — ile zebraliśmy buraków w zeszłym roku? Po 280 q z hektara. A w tym roku musimy zebrać 350 q, bo jak wam wiadomo z każdym rokiem lepiej uprawiamy ziemię i plony większe mamy.

Zebrać jak najwięcej buraków cukrowego, żyta, pszenicy, osiągnąć jak najlepsze wyniki w hodowli trzody chlewnej — to zadanie, które stawia przed sobą każdy członek spółdzielni produkcyjnej. Bo przecież od wydajności z hektara zależy jest dnlówka obrachunkowa. Każde dodatkowe, ponadplanowe plony, dobre wyniki w hodowli — to dodatkowa premia dla członków spółdzielni.

Spółdzielnia im. Bolesława Bieruty w Milnie wykonała plan skupu zboża w 140 procentach, mimo iż wróg za raz po stronie podpalili stodołę, w której spaliło się nie wymienczone zboże ze 100 hektarów.

Trzy lata temu w Milnie zaczynało gospodarzyć wspólne bez krów. W tym miejscu, gdzie stoją teraz obory, chlewy i stodoły, sterczały szkielety okopconych murów. Spółdzielcom pomogło państwo w kredytach, kupowali krowy z PGR-ów, wozili cement, dachówki i cegły, uparcie dźwigali gospodarkę. Dziś mają 73 krowy, 80 świń, 29 pięknych koni i ponad 1000 sztuk drobiu.

Każdy członek spółdzielni ma w swoim chlewie 2 krowy, nieraz z przychowkiem, po kilka świń i większą ilość drobiu.

Wacław Szyszko, chłop indywidualny z gromady Szyszki, pow. Sokółka, chodził po wszystkich obelach, szukał „wspólnego kotła”, o którym tak głośno mówią kulaści w białostockim — ale za miast „wspólnego kotła” spotykał w każdej chacie „członków” spółdzielni dobrobyt i szczęście.

Do grupy członków spółdzielni powracających z pola dołączyło się kilku wycieczkowiczów zarzucając ich pytaniami.

W rozmowie przekonali się, że każdy członek spółdzielni otrzymał ponad 200 kg cukru, większą ilość kartofli, pszenicy, wytloki, słomę i inne produkty rolne, a oprócz tego dnlówka obrachunkową już na czysto wyszła po 23 zł i 14 gr. Byli i tacy, którzy mieli ponad 700 dnlówek obrachunkowych w roku.

W spółdzielni Węgrzyn

Spółdzielnia produkcyjna Węgrzyn posiada narazie 292 ha ziemi, gdyż istnieje ona dopiero od jesieni 1950 r. Dzięki pomocy państwa spółdzielnia ta ma już 42 krowy, 17 koni i kilkadziesiąt świń.

Jadwiga i Maria Kazberuk z Juszczkowskiego Grodu pow. Białystok poszły zwiedzić zagrody członków spółdzielni.

Nie dowierzali własnym oczom, kiedy na strychu Katarzyna Kozioł ujrzała dwa wielkie wory cukru i obryzmę kupę pszenicy, a obok wiszące pole słonny, mięsa i wędlin. W chlewie Koziołowej stały trzy krowy jak lanie i 4 świni.

— Oj żyją sobie tutaj ludzie, żyją. Nigdy bym w to nie uwierzyła, gdyby mi ktoś o tym mówił — stwierdziła Jadwiga Kazberuk.

Katarzyna Kozioł uśmiechnęła się i odrzekła: — A no widziecie, moje drogie, wszystko mamy, bo na to pracujemy. Ale musimy wam powiedzieć, że nie przyszło to nam

tak łatwo. Baliśmy się w początkach spółdzielni jak diabła święconej wody. A jak nam ktoś mówił o spółdzielczości, to zaraz starego brała do domu i zamykała chłapę na dziesięć spustów, aby na zebranie nie poszedł.

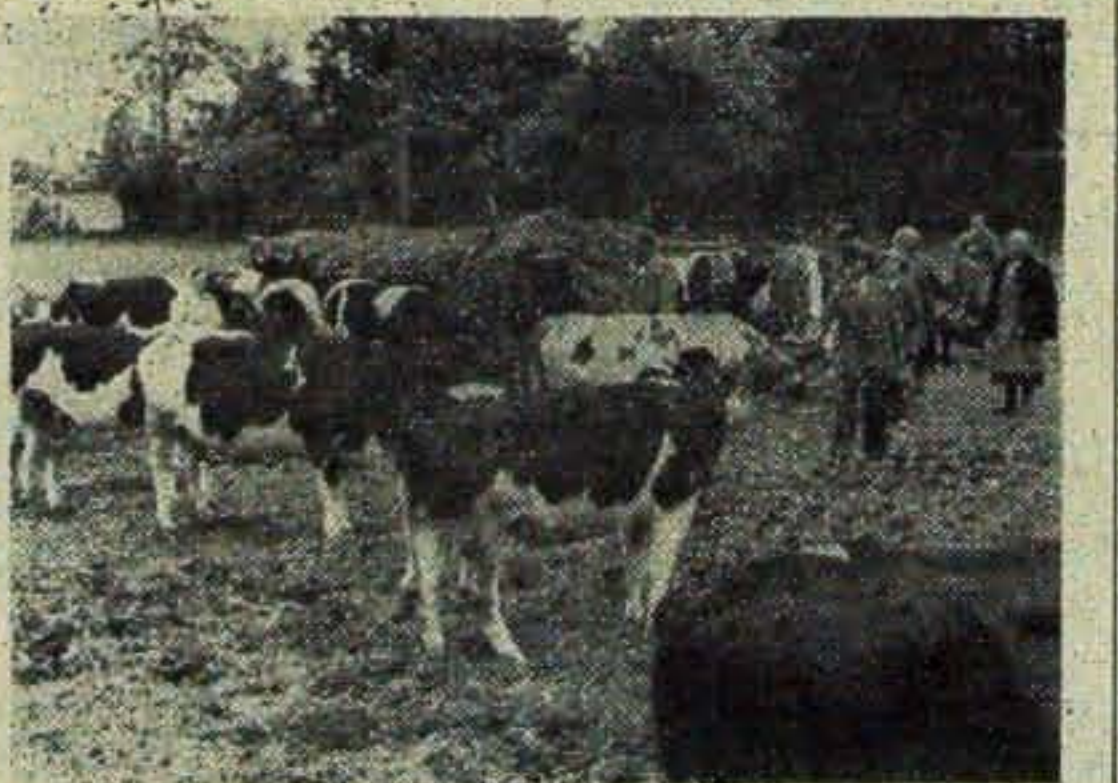
Maria i Jadwiga Kazberuk słuchały, a Koziołowa wskazując na swego męża, który w tym czasie przywiózł zlewną mieszaninę dla krów, mówiła z zadowoleniem:

— To właśnie dzięki temu wyrwałam się z nędzy i zaciągania. A było to tak: Kiedy byłam w mieście wraz z sąsiadkami, to nasze chłopy zrobili zebrane, na którym założyli spółdzielnię. Po przyjeździe z miasta, jakem się do wiedział o tym, że mój chłop zapisał się do spółdzielni, to przez dwa miesiące mu jeść nie szkodła i nie odzywałam się do niego. A on mi ino stałe mówił: „Obaczysz Katarzynko, że nam będzie dobrze”. No i sprawdziło się. Dzisiaj mamy o wiele, wiele lepiej niż na indywidualnym gospodarstwie. A jak się nasza spółdzielnia rozbuduje, to jeszcze lepiej będzie.

Maria Kazberuk westchnęła i powiedziała żegnając Koziołową: — „Żeby to tak u nas było”.

W spółdzielni im. Pokoju w Tyńcu Małym

— Rosnie nasz dobrobyt z każdym dnem — opowiada przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Tyńcu Małym ob. Ludwik Szydelko. — Mamy 620 hektarów i dajemy sobie w zupełności radę.



Na zdjęciu grupa chłopów białostockich zachwyca się hodowlą krów w spółdzielni produkcyjnej Węgrzyn w wojew. wrocławskim.

Kolejnictwo to bardzo ważna gałąź naszej gospodarki. Sprawy transportu w naszym rozbudowującym się przemyśle posiadają takie znaczenie, jak obieg krwi w żywym organizmie. Szczególnie ważna jest w PKP dyscyplina pracy, od której zależy bezpieczeństwo na kolei i sprawność przewozów osobowych i towarowych. Wiadomo, że jedno niedociągnięcie, jedno małe naruszenie przepisów ruchu może spowodować poważne szkody materialne i zakłócenie normalnej komunikacji na kilku nawet kilometry kolejowych. Dlatego nie można ani na chwilę zapominać, że wśród różnych sposobów — sabotażem, swoją propagandą, podważaniem wódki pracowników kolei — dąży do rozluźnienia dyscypliny i podważenia sprawności naszego transportu kolejowego.

Najlepszą i najsukuteczniejszą bronią przeciw wrogowi, przeciw rozluźnieniu dyscypliny pracy na kolei jest praca masowo-polityczna wśród kolejarzy.

Na węzle kolejowym w Czeremsku, Komitet Zakładowy partii zbiera się dość często, omawia sprawy dyscypliny pracy, co miesiąc wysłuchuje sprawozdań kierowników służby ruchu, służby mechanicznej i przewodniczących rad miejscowych. Zaniedbany jest jednak odcinek pracy z agitatorami. Dlatego zdarzają się tam wypadki naruszenia dyscypliny i bezpieczeństwa pracy. Np. w ub. roku maszynista parowozowociąg Mikołaj Zin manewrując pociągami przejechał stację w Hajnówce mimo sygnału „stój”. Oddziałowa organizacja partyjna w parowozow-

O pracy organizacji partyjnej na kolei

ni do tego czasu nie nie zrobiła, aby otoczyć odpowiedzialnością opieką Mikołaja Zina.

II sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Romańczuk mówi, że z Zinem nie chce pracować żaden z towarzyszy.

W marcu br. zdarzył się wypadek, że maszynista tow. Jan Panasiuk jadąc po zepsutą „torpedę” zderzył się z nią na przystanku w Witołwie. Była w tym także wina służby ruchu w Hajnówce, gdyż unieruchomienie na szlaku torpedy nie zabezpieczono sygnałami alarmowymi, ale chodził tu o tak zwany „kawalerski” jazd maszynistów. Tow. Panasiuk z dużą szybkością wjechał na przystanek i zahamował przy pomocy kontrapary. Tymczasem ten środek hamowania zawiódł z powodu defektu.

Tow. Panasiuk złożył samokrytykę na zebraniu i przyrzekł poprawę, ale wina podstawowej organizacji partyjnej jest, że na te sprawy zwróciła uwagę dopiero po wypadkach.

Lepiej pracuje oddziałowa organizacja partyjna w służbie ruchu. Sekretarzem tej organizacji jest tow. Roman Plachta. Na zebraniach, które odbywają się co dwa tygodnie, omawiane są sprawy związane z służbą ruchu i wygłaszane są referaty na

Na 164 tony zboża zaplanowanego, odstawiliśmy 201 ton a obecnie drugie tyle jeszcze by się znalazło w naszych spichlerzach. Gdyby nie remonty i budowy pomieszczeń, które zastaliśmy prawie całkowicie zniszczone, to każdy z członków spółdzielni mógłby sobie pozwolić na własny samochód. Ale najpierw trzeba budować i rozszerzać nasz dorobek, by mieć jeszcze większe korzyści z naszej wspólnej gospodarki.

— Tyle zboża, tak piękne krowy, tak tu u was jakieś wszystko wygląda inaczej — mówi 10-hektarowy chłop Konstanty Malinowski z gromady Żaluki pow. Białystok. — Chętnie bym rzucił swoją gospodarke i przyszedł do was.

Wacław Szyszko pokiwł głową i powiedział: — Jak mówią, z niejednego pieca chleb jadłem, byłem w Ameryce i zwiedziłem szmat ziemi, ale żeby sobie tak ludzie żyli na wsi, to jeszcze nigdy nie widział. Teraz wiem dlaczego kulaści mówią, że w spółdzielni produkcyjnej jedzą z jednego kotła i że tam straszna nędza. Boja się, by nie postradać taniej sily robotczej, jaką stanowi obecnie biedak zmuszony korzystać z ich pastwiska czy upręży.

Wspólna kolacja

Chłopi z białostockiego zwiedzili w ciągu 2 dni 24 spółdzielnie produkcyjne i we wszystkich byli mile witani. W każdej ze spółdzielni zastawiano ich obiadem a młodzież witała naszych chłopów śpiewem, tańcem i recytacją.

W czasie wspólnej kolacji po przyjeździe ze spółdzielni, wywalała się żywa dyskusja na temat tego, co widzieli.

Opowiadali o swych wrażeniach jeden drugiemu, ale wszyscy stwierdzali, że widzieli dobrobyt chłopów, o którym nawet im się nie śniło.

I gdyby nie to, że nazajutrz trzeba być wyciecznym by mieć sily do zwiedzania większych zakładów pracy, ogrodu zoologicznego i wystawy, to opowiadaliby sobie cała noc o tym, co widzieli.

Po kolacji wszyscy udali się do przyjemnych pokoi hotelowych na wypocinek.

Zygmunt Brzozowski

Nauczyciel wiejski W WALCE O SOCJALIZM

Rozmowy z chłopami indywidualnymi dają rezultaty

Spółdzielczość produkcyjna, oprócz dobrobytu materialnego, daje swoim członkom coś więcej: wyzwala rodzinę chłopską od całodziennej, nużącej pracy na lichym zagonie. Dzięki zastosowaniu maszynowej obróbki ziemi daje chłopu możność rozwoju kulturalnego, o wiele pełniejszego i wszechstronniejszego, niż przy gospodarce indywidualnej. Chłop w spółdzielni produkcyjnej zaczyna naprawdę, w całym tego słowa znaczeniu żyć po ludzku.

Te zasadnicze przemiany, dokonujące się w psychice chłopów, po jego wstąpieniu do spółdzielni i jeszcze przedtem, gdy zastanawia się nad wszystkimi argumentami za i przeciw spółdzielni — musi widzieć nauczyciel, musi na nie reagować, musi przeprowadzić ogromną pracę uświadamiającą wśród wahaających się, czy wśród otumanionych przez wroga.

Trzeba przyznać, że nauczyciele szkoły podstawowej w Będkowie (gm. Szczuczyn, pow. Grajewo) — aktywnie pomagają miejscowej spółdzielni produkcyjnej w jej wzroście i okrzepnięciu. Jedną z form tej pomocy są rozmowy indywidualne z chłopami nie będącymi w spółdzielni produkcyjnej.

Powiem o sobie. Takie rozmowy indywidualne prowadziłem kilkakrotnie z ob. Mikucką z Będkowa. Rozmawialiśmy o wyższości gospodarki spółdzielczej, przekonywałem ją, posługując się konkretnymi przykładami osiągnięć polskich spółdzielni produkcyjnych i radzieckich kolchozów.

Mówiliśmy o możliwości zastosowania maszyn i narzędzi rolniczych na dużych polach spółdzielni. Jako przykład posługiwałem się spółdzielnią produkcyjną w Będkowie.

I te rozmowy dają efekt. W bieżącym roku, wiosna ob. Mikucka wstąpiła do spółdzielni produkcyjnej. W Będkowie coraz więcej gospodarzy skłania się ku spółdzielni. Np. ob. Aleksander Lebowski, czy Aleksander Karpowski — mówią o przystąpieniu na jesieni do spółdzielni produkcyjnej.

Rzecz jasna, że przystąpienie chłopów do spółdzielni nie jest wyłączną zasługą nauczyciela. Ale niemniej ostateczne przekonanie chłopów indywidualnych, żeby powziął decyzję przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej — to już jest zasługa nauczyciela.

Wpływ szkoły na chłopów indywidualnych, to także wpływ dzieci chłopskich do szkoły, na swych rodziców. Np. ob. Sokołowska z Lipnik: jej córka, 14-letnia Teresa i 16-letni Henryk, którzy byli uczniami szkoły, potrafiliby w ostateczności wpłynąć na matkę, żeby statut podpisała. I wiosną tego roku ob. Sokołowska do spółdzielni produkcyjnej wstąpiła.

Eugenia Łoza

kier. szkoły podstawowej w Będkowie pow. Grajewo

Nowe kadry pracowników dla administracji szkolnej

W Łodzi zakończył się jednoroczny państwowy kurs pedagogiczno-społeczny Ministerstwa Oświaty, przygotowujący kadry pracowników dla administracji szkolnej. Kurs taki odbywa się co roku w ramach systematycznego szkolenia kadr pracowników oświatowych. W roku bież. państwowy kurs społeczno-pedagogiczny ukończyło 70 przodujących nauczycieli z całego kraju.

Na uroczystość zakończenia kursu przybyła wiceminister oświaty — Zofia Dembińska.

Dzięki sumiennej pracy w

sekcjach: pedagogicznej, samokształcenia ideologicznego i organizacyjnej uczestnicy kursu uzyskali dobre wyniki nauki. Na 70 absolwentów — 18 ukończyło kurs z oceną bardzo dobrą, 36 z dobrą i 16 z oceną dostateczną.

Wszyscy uczestnicy kursu pedagogiczno-społecznego brali aktywny udział w pracy politycznej i społecznej.

Absolwenci kursu społeczno-pedagogicznego w Łodzi obejmą obecnie odpowiedzialne stanowiska w administracji szkolnej.

wła przed kierownictwem wzięła wniosek przesunięcia Kulwanowskiego na inny teren i niższe stanowisko. Tymczasem Dyrekcja PKP Okręgu Warszawskiego przesunęła Kulwanowskiego do Nasycałki Dębna w Czeremsku, awansując go równocześnie na stanowisko podreferendarza.

Fakt ten wywołał niezadowolenie wśród kolejarzy w Czeremsku. Wypadków takich, że dyrekcja i administracja miejscowa nie uwzględniła wniosków organizacji partyjnej jest więcej. Nie współpracuje też z Komitetem Zakładowym naczelnik parowozowni w Czeremsku tow. Piotr Kondraciuk. Ostatnio nie uzgodnił on z Komitetem Zakładowym partii listy kandydatów na kurs maszynistów przed wysłaniem ich do Warszawy. Na skutek tego na kurs dostał się nieodpowiedni człowiek, którego trzeba będzie odwołać.

Utworzony ostatnio na podstawie uchwały sekretariatu KC, wydział polityczno-wychowawczy przy PKP Siedlce, obejmujący swoim zasięgiem Czeremsko, pomoże w wielu sprawach tamtejszej organizacji partyjnej w pokonywaniu trudności, a równocześnie bardziej ożywi pracę polityczno-wychowawczą wśród kolejarzy.

St. Madej

Walka o wykonanie półrocznego planu we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego

Załoga naszych zakładów przechodzi bardzo trudny, pełen napięcia okres, jakim jest II kwartał 1952 r. Dlatego okres ten jest okresem specjalnie ważnym, bo zakłady biją się nie tylko o wykonanie planu kwartalnego, który jest wysoki, lecz także o wykonanie możliwie przed terminem planu półrocznego.

Przedział planu wykonuje — lecz plan tkalni i wykańczalni jest załamany, gdyż zakłady nie otrzymują przędzy z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Emilii Piłater w Wasilkowie i z Zakładów Włókienniczych im. Bardowskiego w Łodzi, którą powinny otrzymywać sukcesywnie od początku drugiego kwartału.

I tutaj, pomimo wysiłków, pomimo ciągłych nalegań i interwencji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego w Łodzi, przędzy nie otrzymywaliśmy.

Brak przędzy był też jedną z przyczyn niewykonania planu produkcyjnego w pierwszych dwóch miesiącach II kwartału przez tkalnię i wykańczalnię. Poprzednio, gdy przędzę otrzymywaliśmy regularnie, plany nasze wykonywaliśmy systematycznie i to nawet z pewną nadwyżką. Natomiast w kwietniu plan wykonała jedynie nasza przedziałnia w 104,9 proc. w kg i w 106,7 proc. w kg/nrach, tkalnia jednak tylko w 66,7 proc. w wątkach i 74,4 proc. w metrach, a wykańczalnia w 82,5 proc. w metrach. W miesiącu maju wykonaliśmy plan następująco: przedziałnia w 114,1 proc. w kg, i 110 proc. w kg/nrach, tkalnia w 72,3 proc. w wątkach i 81,6 proc. w metrach, a wykańczalnia w 85,9 proc. w metrach.

Miesiąc czerwiec, ostatni miesiąc kwartału i półrocza z początku też zapowiadał się źle. Lecz cierpliwość załogi i kierownictwa — czekających przez cały kwiecień i część maja na przędzę — wytrzymała się, a robotnicy na naradach roboczych podkreślali: „Czas skończyć z dotychczasowym wyczekiwaniem! Musimy otrzymać przędzę i wykonać plan”.

Ostatnia interwencja w Centralnym Zarządzie pomogła — przędzę otrzymujemy. Teraz trzeba tylko zmobilizować się i włączyć szczyt do roboty. Tutaj jednak wyłoniły się nowe trudności — brak tkaczy, który obecnie szcze-

Piotr Gruszewicz

dyrektor Wsch. Zakładów Przemysłu Wełnianego

gólnie dał się odczuć. Te trudności pomogły nam pokonać podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa, organizacja młodzieżowa i kołowa.

Każda z tych organizacji na swoim odcinku, przy pomocy kierownictwa rozpoczęła ogólną mobilizację polityczną, załogi do pokonania trudności w tkalni. Nie szło to jednak łatwo. Nie wszyscy robotnicy z początku chcieli zrozumieć potrzebę zwiększenia wydajności pracy i nie przywiązywali do zwycięskiego wykonania planu należytej wagi, lecz dzięki ofiarnej pracy organizacji partyjnej oraz wszystkich organizacji masowych i bardziej świadomych robotników, trudności zostały pokonane w znacznym stopniu. W I dekadzie czerwca przedziałnia wykonała 103,6 proc. planu w kg i 99,3 proc. w kg/nrach, tkalnia 79,5 proc. planu w wątkach i 91,3 proc. w metrach, a wykańczalnia 46,5 proc. w metrach.

W porównaniu więc z majem, tkalnia zwiększyła wykonanie planu dość znacznie.

Nie załamali ofiarnej części załogi niepowodzenia miesięcy kwietnia i maja, nie załamała jej ogrom stojącego przed nią zadania, lecz zakasawszy rękawy, robotnicy stanęli przy warsztatach pracy, ze słowami: „Nie załamiemy się — damy wszystko, a plan półroczny wykonamy!”.

Za przykładem bardziej świadomych robotników poszli i inni. Prawie cała załoga tkalni, nie szczędząc wysiłku, powoli metr za metrem zwiększa wykonanie planu.

Zdawałoby się, że jest już dobrze, że nie ma więcej żadnych potrzeb, żadnych trudności, lecz to jest tylko pozorne, bo oto wyłania się nowa trudność — brak przędzy wątkowej, której za mało o trzymujemy z zakładu „C” BZPW im. Sierżana, co znów grozi załamaniem planu w

tkalni. Teraz oczy całej załogi zwrócone są nie tylko na tkalnię, ale i na naszą przędzalnię — czy pokona ona tę trudność, czy da potrzebną ilość przędzy? Lecz i w tym działale są ludzie świadomi, rozumiejący potrzeby swojego zakładu pracy, którzy wzmożli wysiłek, postanawiając: „Przedzie tkalni damy!”.

Nie jest jeszcze tak, jak być powinno, lecz kierownictwo wraz z organizacją partyjną, związkowa i młodzieżowa w codziennej walce ze wszystkimi trudnościami opanowuje, co daje gwarancję, że i plan półroczny w całości wykonamy.

Byłem w Związku Radzieckim

Zaledwie przybyliśmy do Warszawy ze Związku Radzieckiego, już chłopcy z mojej wsi wiedzili o naszym powrocie. Nic dziwnego, więc radiofonizowana, niemal w każdej chacie znajduje się głośnik radiowy. Dowiedzieli się i czekali z niecierpliwością mojego powrotu, bo chcieli się jak najszybciej dowiedzieć o życiu i pracy chłopów radzieckich od naszego świadka.

Cała gromada Załuki, od najmłodszego do najstarszego, wyszła na moje spotkanie. Wtem, że to nie mnie tak witali, tylko pragnęli jak najszybciej usłyszeć ode mnie, co tam widziałem i jak żyła

nasz sąsiedzi. O odpoczynku nie było nawet mowy, pytania mnożyły się, wszyscy krzyknęli jeden przez drugiego, ale gdy tylko zaczęłam opowiadać, zapanowała cisza.

A było o czym opowiadać! Zaraz po przejechaniu granicy spotkał się z taką gościnnością i serdecznością, że od razu poczuł się, że jesteśmy u prawdziwych przyjaciół.

Po przybyciu do Moskwy zatrzymaliśmy się w hotelu. Od urodzenia nie mieszkałam w takich wygodaх jak tam. Przez dwa dni zwiedzaliśmy Moskwę. Widzieliśmy metro, Muzeum Lenina, Ogród Zoologiczny i wiele innych cudów. Ale najbardziej mi się podobała fabryka samochodów imienia Stalina, całkowicie zautomatyzowana. Tu zrozumiałem, jaką potęgą jest człowiek wolny. Mózg ludzki zaprzęga tu do roboty maszyny i człowiek tylko kontroluje ich pracę. A sama praca stała się przyjemnością, a nie jak u kapitalistów me-

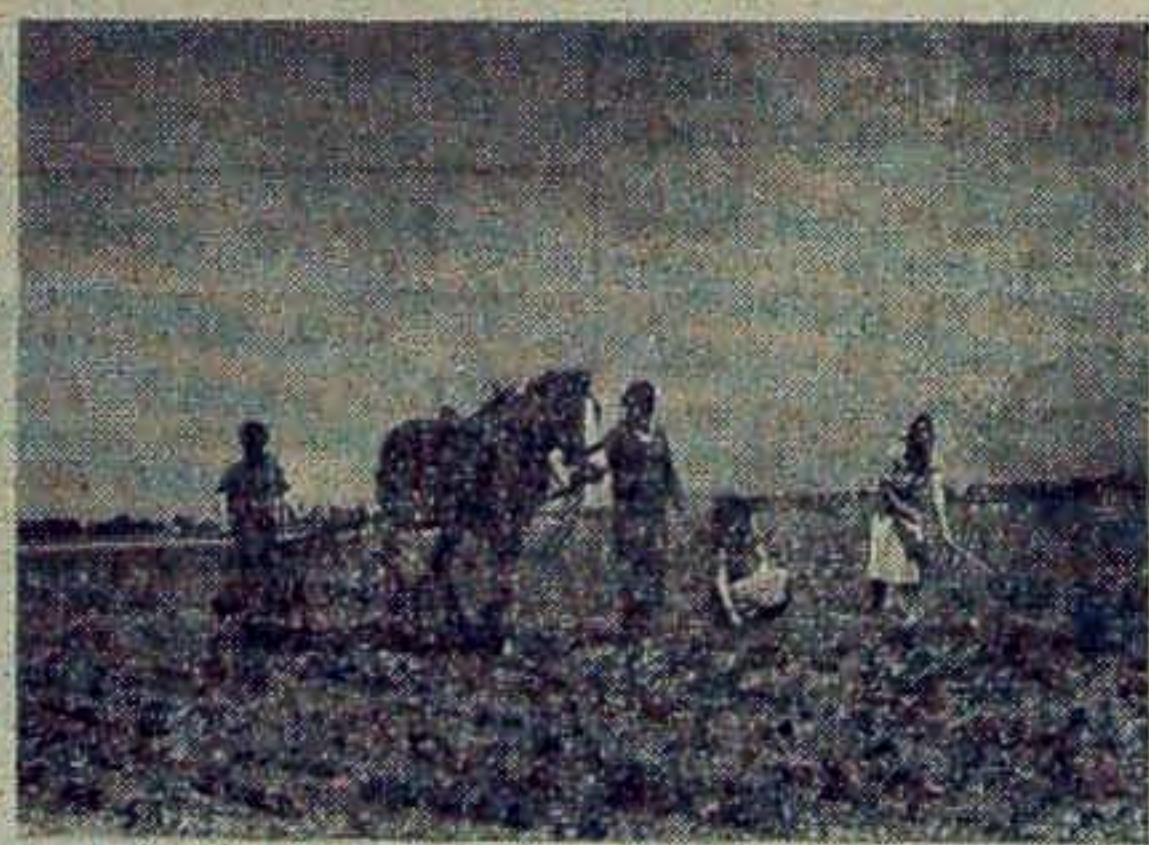
ka. Po pobycie w Moskwie rozdzielono nas na pięć grup, w każdej około 40 ludzi. Ja ze swoją grupą pojechałam do obłasti (jakby nasze województwo) Kamieniec Podolski. Zwiedziliśmy tu trzy kolchozy, jeden sowchoz i MTS. Ale zwiedziliśmy i poza planem.

Chłopcy w Związku Radzieckim są wolni od ciężkiej pracy. Pracują za nich maszyny. Ot choćby taki kombajn zbożowy. Obsługuje go 8 ludzi i sprząta dziennie 22 do 40 ha zboża. Kombajn skosi, wymlóci, ziarno oczyści i jednocześnie zrobi podorywkę. Albo taki kombajn buraczany. Przy jego pomocy 2 ludzi w



Dnia 15 czerwca br. w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie IV Tygodnia Zdrowia. W godzinach popołudniowych w Parku Kultury na Bielance odbyły się pokazy ratownicze drużyn i posterunków Polskiego Czerwonego Krzyża. CAF — fot. Barański.

Pielegnacja upraw buraka cukrowego



Uprawa buraków cukrowych wymaga stałej i troskliwej opieki. Niszczenie chwastów, utrzymywanie roli w pulchnym stanie oraz wykonanie przerywek we właściwym czasie w dużym stopniu wpływa na zwiększenie plonów tej cennej rośliny. Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Plackiej Dąbrowie podczas prac pielęgnacyjnych upraw buraka cukrowego. CAF — fot. Tyminski.

Na marginesie realizacji Czynu Melioracyjnego

Nie mamy się czym pochwalić — stwierdził przewodniczący GRN w Zabłudowie

realizacja podjętych zobowiązań nie mógł więc odpowiedzieć ani przewodniczący GRN, ani prezes ZSCh.

Dotychczas nie kontrolowaliśmy realizacji Czynu Melioracyjnego — odpowiedział zgodnie.

A może byśmy teraz skontrolowali przebieg realizacji podjętych zobowiązań — radzimy przewodniczącemu.

Chwilę zastanawia się, załatwia jeszcze parę spraw i już jedziemy w stronę Dobrych niołków.

Sołtysa Bolesława Mordasiewicza nie zastajemy w domu, gdyż pojechał do Białogostoku... Odpowiedzi udzieliła aktywista gromadzki tow. Nowicko.

Nie tego u nas. Podjęliśmy się zakonserwować 4 km rowów melioracyjnych, ale do 17 czerwca zrobiliśmy zaledwie połowę. Trudno jest mobilizować chłopów do roboty, kiedy sołtys wcale o niej nie myśli.

Nieco lepiej realizacja przebiegała w Zajeźdźcach i w Zajączku.

Sołtys gromady Zajeźdźce

zwołał 16 czerwca 18 gospodarzy i po paru godzinach oczyścili rowy długości 2.400 metrów. Idziemy oglądać ten row i oto, co się okazało. Skarpy rowu rzeczywiście skoszono. Jednak na dnie rowa nadal wodorosty utrudniające przepływ wody. Do dokładnego oczyszczenia rowu zabrakło chłopom z Zajeźdźcer energii.

Podobnie wykonano czyn melioracyjny w gromadzie Zajączki. Sołtys Aleksander Puchalski złożył sprawozdanie przewodniczącemu Prezydium GRN.

Pracowaliśmy przez dwa dni — mówił Puchalski. — 11 czerwca udało mi się zebrać 9 ludzi, a 16 czerwca 10 ludzi. Wczoraj pierwszy wylazłem o 7-ej rano do wody i wtedy część rolników przyszła do pomocy. Jednak Antoni Cieślak, Józef Dąbrowski i Emilia Łoś nie przyszli, ani za pierwszym ani za drugim razem.

W rezultacie z podjętego zobowiązania oczyszczenia 2 km rowu, wykonaliśmy tylko 1,5 km.

Idziemy do rowu. Jest za

szeroki. Skarpy rzeczywiście są skoszone. Dna jednak nie wyrównano i w wielu miejscach zachowały się trawy i wodorosty.

Sołtys pokazuje łaki i pastwiska. Część z nich w tym roku uprawiono. Jednak i tu zobowiązania w całości nie wykonano.

Gość jest w Protasach. Pomimo, że chłopcy z Protas podjęli zobowiązanie konserwacji 800 metrów rowu, to jednak dotychczas nie zrobili. Sołtys Józef Puchalski twierdzi, że ma czas, bo na zobowiązaniu wpisał termin wykonania do 28 czerwca.

I w Lubiankach nie nie robiono. A raczej zapytani przez przewodniczącego chłopcy nie umieli odpowiedzieć w ogóle, czy gromada podejmowała jakieś zobowiązania. Wracając z inspekcji do Zabłudowa, przewodniczący Prezydium GRN powiedział: — Nie mamy się czym pochwalić.

I rzeczywiście gmina Zabłudów nie ma się czym pochwycić. Wprawdzie chłopcy zobowiązania melioracyjne

ciągu dnia wykopał 8 do 16 ha buraków cukrowych.

Mechanizacja pracy widać wszędzie. Ludzie mają czas uczęścić się, bawić się i żyć kulturalnie. O ilości zapasów różnych artykułów u kolchozników nikt nawet pojęcia nie ma. Na przednówku mają więcej niż my po żniwach.

Do takiego życia warto dać życie i nie żałować i znoju. Ludzie radzieccy do bohaterstwa bronili swego kraju, ale wiedzili, czego bronią. Gdyby można, zostałbym z nimi na zawsze. Ale nie, u nas w Polsce musimy stworzyć takie samo życie. Nie jesteśmy ani gorsi, ani słabsi, tylko za bardzo indywidualni. Nie umiemyindywidualni. Nie umiemy żyć w grupie, co daje gwarancję, że i plan półroczny w całości wykonamy.

Nasze spółdzielnie produkcyjne nie są jeszcze tak bogate jak kolchozy, ale ludzie radzieccy budując kolchozy ciężki musieli walczyć z

my, bo nie mieli takich przyjaciół, takich jak my właśnie w nich mamy. Ludziom radzieckim nie pomagał nikt. O ile nam łatwiej budować lepsze jutro.

Czekają nas trudy, ale wszystko przezwyciężymy i życie u nas będzie tak szczęśliwe i wesołe jak w Związku Radzieckim. I nasza gromada nie pozostanie w tyle. Są jeszcze chwile, nie brak jeszcze wrogów, którym nie w smak utrata taniej siły roboczej, ale przezwyciężymy wszystko. I w Zajączkach zbudujemy spółdzielnię produkcyjną.

A kiedyś będą na pewno przyjeżdżać do nas uczyć się jak żyć nasi bracia z zachodu, którzy dziś jeszcze dźwigają jarzmo kapitalistyczne.

Nikolaj Malinowski
gromada Załuki
gm. Gródek
pow. Białystok

Rolnicy dzielą się doświadczeniami

Dbajmy o właściwy wychów trzody chlewnej

Hodowla trzody chlewnej, podobnie jak i bydła, jest źródłem poważnych dochodów w gospodarstwie rolnym. Każdy chłop tucząc swinię powinien wiedzieć, czy swinia przybiera na wadze, czy też nie. Są świnię nadające się na tuczenie, ale są i takie, które rosną powoli. Jeśli swinia rośnie powoli, powodem najczęściej bywa choroba, niewłaściwe dogladanie lub nieodpowiednie żywienie. Karmić złą swinię tak się opłaca, jak wyrzucanie ziemiaków i osipy za plot.

Samo szczepienie świń

podjęli, ale nie mobilizowani przez Prezydium GRN i ZSCh wykonanie zobowiązań odkładają na później, lub jeśli wykonują, to niedbale.

Świadczy to o zupełnym zaniedbanu tego tak ważnego odcinka gospodarki rolnej, świadczy też o zlekceważeniu uchwaly WRN.

O pozostawieniu realizacji zobowiązań melioracyjnych samemu sobie świadczy fakt zupełnego braku kontaktu pracownika zarządu Wodno Melioracyjnego z Prezydium GRN. Przewodniczący nie zna dokładnie jego nazwiska i nie wie, co on robi i gdzie przebywa.

Nie więc dziwnego, że w gminie Zabłudów wykonanie zobowiązań przebiega wolno i niedbale. Stan ten można jeszcze naprawić i przed słynnymi wykonanie wszystkie zobowiązania.

Po inspekcji odbytej w terenie przewodniczący Prezydium GRN z pewnością zrobi wszystko, aby je wykonać. W tym celu zmobilizuje aktyw gminny oraz sołtysów do przeprowadzenia jeszcze raz roboty uświadamiającej.

Postara się prace te ująć organizacyjnie, zaprowadzi ścisłą sprawozdawczość, a przede wszystkim sam znacznie interesować się przebiegiem prac melioracyjnych.

EDWARD PAJKERT

przeciw chorobom nie jest jeszcze wystarczające. Trzeba, aby pomieszczenie, w którym przebywa swinia było czyste. W tym celu chlewy należy bieleć świeżo lasowanym wapnem co najmniej dwa razy w roku. Gdy swinię znajdują się w chlewach murowanych, a nie otrzymują kredy, często ogryzają tynk ze ścian. Nie zapominać więc dodawać łyzeczki kredy do pokarmu, a wtedy świnię będą rosły silnie i zdrowe.

Czytałem niedawno w „Małym Poradniku Rolnika”, że maciora dopiero po drugim oproszeniu rozrasta się i staje się dobrą matką. Niestety, wielu hodowców na terenie pow. łomżyńskiego nie przestrzega tego, lecz dokarmia je i sprzedaje, pozostawiając młodszą swinię na maciorę. W rezultacie przyrost psiały w gospodarstwie maleje.

Nie należy także pokrywać świń knurem pochodzącym z tego samego gniazda, choćby ono było najlepsze.

Nigdy nie należy wypuszczać świń z chlewa tam, gdzie znajdują one pomiot kurzy, kał lub zgnilłe odpadki. Mówi się, że swinia pożre wszystko. Pożre więc ciaseł i pomiot kurzy oraz różne nadgnilłe odpadki lub jałdlinę, wskutek czego zarazi się i choruje, a potem mija sporo czasu, zanim odzyska utraconą wagę.

Dlatego trzeba bardziej dbać o zdrowie świń. Utrata każdej sztuki przynosi nam wielką szkodę. Szkodę przynosi nie tylko nam, ale krajowi. Starajmy się więc zapobiegać chorobom świń. Nie zapominać o szczepieniu ich. Pamiętajmy, że dopuszczenie choroby, to znaczy ubytek żywca, Czysta i zdrowa swinia przywieziona na punkt spędu świadczy najlepiej o tym, że gospodarz jest dobrym hodowcą.

Paweł Krajewski
Kraśno Białe
gm. Długobórz, pow. Łomża

Kończą się egzaminy promocyjne

Współpraca nauczycielstwa TPD z organizacją ZMP-owską daje pomyślne wyniki w podnoszeniu poziomu nauki



Przodująca uczennica kl. IXa szkoły TPD Irena Budnik odpowiadając przed komisją egzaminacyjną z języka polskiego.

W drugiej połowie czerwca we wszystkich szkołach ogólnokształcących, podstawowych i licealnych naszego miasta trwały egzaminy. Jedną z przodujących szkół w Białymstoku jest szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego i licealnego TPD.

Dzięki ofiarnej pracy grona pedagogicznego i organizacji ZMP egzaminy pismienne przebiegały bardzo dobrze, również i egzaminy ustne dawały dobre wyniki. W kl. VII tylko jeden uczeń na 37 miał z pisemnego notę niedostateczną, ustny egzamin zdali wszyscy.

A oto przodownicy nauki tej klasy: Wanda Pluciak, Helena Szarala i Wiesław Dąbrowski, którzy zostali wybrani delegatami na Zlot do Warszawy.



Mikolaj Badowiec przodujący uczeń kl. VIIIa szkoły TPD w czasie egzaminu z matematyki.

W czasie egzaminów w klasach wyższych nastroj jest radosny. Dziewczeta i chłopcy śmieją się i żartują — przecież to nie pierwszy egzamin. Członkowie ZMP przodują w zdawaniu egzaminów.

Klasa IXa zdaje z języka polskiego. Przed komisją egzaminacyjną stoi Marla Dębka — córka robotnika. Śmiało odpowiada i otrzymuje oceny bardzo dobre, ale nie tylko sam egzamin zadowolony o jej dobrych wynikach. Marysia przez cały rok dobrze się uczyła i pracowała społecznie, za co zdobyła uznanie całej młodzieży i zo-

stała wybrana delegatem na Zlot do Warszawy.

— Z tej samej klasy Elżbieta Leszczyńska — członek komitetu rewizyjnego ZS ZMP odpowiada spokojnie i rzeczowo. — Komitet orzeka, że zdołała być platką. W ogóle większość klasy otrzymuje dobre noty.

Również pomyślnie przebiega egzamin z matematyki w kl. VIIIa — gdzie jest wielu przodujących uczniów. Świadczy o tym ilość delegatów na Zlot z tej klasy: Mikolaj Badowiec, Henryk Buczek i Józef Giesz pojadą do Warszawy.

Egzaminy jeszcze się nie skończyły, ale te, które już zostały przeprowadzone z poszczególnych przedmiotów wykazały, że poziom nauki w szkole TPD — jest wysoki. Dzięki harmonijnej pracy nauczycielstwa z organizacją ZMP można osiągnąć dobre rezultaty w nauce.

Szczególną ofiarnością w pracy pedagogicznej i społecznej wyróżnili się: Ija Żukówna, nauczycielka geografii, Irena Wysocka, wykła-

dowczyni przyrody i chemii. Mieczysław Skibiński wychowawca kl. IX b i inni. Najlepsze wyniki w nauczaniu z całej szkoły osiągnęła nauczycielka Zenobia Kunkowska, która w V klasie zupełnie zlikwidowała ocenę niedostateczną.



Elzbieta Leszczyńska z klasy IXa szkoły TPD zdała egzamin na 5. Jest ona członkiem ZMP.

Jeszcze czas naprawić błąd

Nie wszędzie prace przedzłotowe naszej młodzieży przebiegały jak należy. Np. w kole ZMP przy PKP Białystok dotychczas nie się nie robi, gdyż członkowie zarządu kolea Bolesław Kuczyński, Halina Zalewska i Teresa Tłuskow wyjechali na urlop nie pozostawiając żadnych wytycznych do dalszej pracy. Młodzież z PKP chce przyczy-

nić się zobowiązaniami przedzłotowymi do realizacji zadań Planu Sześcioletniego, jednak zarząd kolea nie robi.

Może pracę tego kolea zainteresuje się ZM ZMP i pomoże kolegom z PKP, a winnych za dotychczasowy stan rzeczy pociągnie do odpowiedzialności.

Wieczór poświęcony twórczości Wiktora Hugo

W dniu 17 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbył się wieczór literacki poświęcony jednemu z największych postępowych pisarzy wieku XIX Wiktorowi Hugo.

Na wieczór przybyli licznie mieszkańcy miasta i młodzież.

Referat o twórczości i życiu pisarza, przeplatany fragmentami utworów Wiktora Hugo, wygłosił literat z Warszawy Zbigniew Bieńkowski.

Wiersze napisane przez Hugo recytowała uczennica Szkoły Ogólnokształcącej Żeńskiej nr 2 Alina Szumowiczówna.

Gościnne występy teatru olsztyńskiego

Na gościnne występy do Białegostoku przyjeżdża w dniu 21 bm. zespół teatru olsztyńskiego, który gościć będzie w Białymstoku 10 dni.

Zespół ten w czasie swego pobytu wystawiać będzie w teatrze im. A. Węgierki sztukę w 5 aktach Aleksandra Dumasa (ojca) pt. „Teatr i życie” (Keana).

Bilety na tę sztukę w cenie od 3 do 12 złotych nabywać można w kasie teatru, bilety w cenie ulgowej (50 proc.) rozprowadzają Związki Zawodowe oraz samodzielne rady zakładowe.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KM PZPR w Białymstoku zawiadamia, że dnia 20 bm. o godz. 16 w Komitecie Miejskim, pokój nr 5, odbędzie się odprawa prelegentów KM, na którą przygotowują oni sprawozdania ze swej pracy za II kwartał br. Ze względu na ważność odprawy obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

DOBRA KSIĄŻKA

NAJLEPSZYM UPOMINKIEM

dla

PRZODOWNIKÓW NAUKI

FACHOWCY POSZUKIWANI

Zdunów, murarzy, tynkarzy, malarzy pokojowych, brukarzy oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białymstoku z siedzibą przy ul. Warszawskiej nr 21. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Gosk Marianna zam. Białystok, Zamenhofa 12 im. 1.

ZGUBIONO przepustkę fabryczną Fabryki Płuszu wydaną na nazwisko Remyzk Anna Białystok, Sowiańska 11.

Młodzi instalatorzy

z brygady Romualda Sosnowskiego realizują zobowiązania złotowe

Z wnętrza nowego gmachu Poczty i Telegrafów przy ulicy Stalina docho-
dzą młode uderzenia młot-
ków. Na pierwszym pię-
trze pracują członkowie zna-
nej brygady instalatorów
ZUM Romualda Sosnowskie-
go. Czterej koleźcy z tej bry-
gady: Zdzisław Dobrogowski,
Władysław Baranowski, Bo-
lesław Rujnowicz i Roman
Sosnowski kują w ścianach
kanały na przewody central-
nego ogrzewania.

Robotą pał się wszystkim
w rękach. „Szybcieli i lepieli”
— oto hasło, które realizuje
z zapalem brygada Sosnow-
skiego. Sosnowski, mimo że
jest na urlopie i zdaje obec-
nie egzaminy, codziennie od-
wiedza swą brygadę na bu-
dowlę, dopytuje się o tempo
pracy i zachęca kolegów do
dalszych sukcesów.

Druga część brygady Sos-
nowskiego pracuje na budo-
wie nr 11 przy ul. Sosnowej.
Cała brygada uczestniczy
w ogólnokrajowym współza-
wodnictwie o miasto najlep-
szej brygady w Polsce i ma
za sobą poważne osiągnięcia.
W maju br. brygada wyko-
nała normę w 407 proc. i da-

ła się wyprzedzić jedynie bry-
gadzie instalatorów Kamiń-
skiego.

Młodzi nie rezygnują z dal-
szej walki.

„Pobijemy na pewno Ka-
mińskiego” — oświadcza Ba-
ranowski.

„Pokażemy co potrafili
młodzieży” — doradza Sokó-
łowski.

Z tych prostych słów prze-
biega dusza młodych budowni-
czych Polski Ludowej, któ-
rzy, z całym poświęceniem
tworzą fundamenty socjaliz-
mu w naszym kraju.

Brygada Sosnowskiego
rodnie również uczęszcza Zlot
Młodych Przedowników —
Budowniczych Polskiej Ludo-
wej. Członkowie brygady dłu-
go się nie zastanawiali.

„Chłopaki” — powiedział
brat brygadiera Romek Sos-
nowski — musimy podjąć zo-
bowiązanie, którym zasłuży-
my sobie na wyjazd do War-
szawy.”

Po krótkiej naradzie po-
stanowili wykonać roboty in-
stalacyjne budynku Poczty i
Telegrafów w bloku nr 11 do
dnia 22 lipca, skracając ter-
min o 29 dni. I dają do te-
go wytrwać.

Kompletujemy czasopisma

Bardzo dobrze zrobiło kie-
rownictwo Klubu Międzyna-
rodowej Prasy i Książki, że
udostępniło nabywcę różnych
czasopism, starszych nume-
rów po 50 procentowej zniż-
ce. Komu brak kompletu
pism, może sobie nabyć takie
czasopisma jak: „Nowe Dro-
gi” organ teoretyczny KC
PZPR, „Państwo i prawo”
organ Zrzeszenia Prawników
Polskich, tygodnik ilustro-
wany „Świat”, oraz ze-
brane w broszurkę wypowiedzi
Lenina, Stalina i Bieruła
o roli prasy.

Są również do nabycia
czasopisma w języku rosyj-
skim np. „Bolszewik”, „Mo-
łodoj Bolszewik”, „Nowoje
Wremia”, które są też w je-
zyku niemieckim i francu-
skim.

Jeśli chodzi o dzienniki, ta-
kie jak „Trybuna Ludu”,
„Prawda” i inne, to tylko
kosztują po 5 groszy eg-
zemplarz. Można też kupić
czasopismo w języku angiel-
skim pt. „News”.

Samienina kierownicza PSS w Płocicznie

Kierownicza PSS w Pło-
cicznie Eugenia Paluszewska
znalazła dokumenty i 600 zł
zgubione przez Jana Łozow-
skiego z gromady Strzelcowa-
na gmina Giby, które natych-
miast zwróciła właścicielowi.

Za pośrednictwem naszej
gazety uczelnej kierownicze
serdecznie dziękuje właście-
cielowi.

OBWIESZCZENIE

Realizując zadania Planu 6-letniego na odcinku surowców wło-
kienniczych powołano do życia Centralny Zarząd Skupu Surowców
Włóknienniczych i Skórzanych, który między innymi prowadzi skup
wełny i zaopatruje przemysł włókienniczy i spożywczego w surowiec
krajowy. Skup wełny odbywa się za pośrednictwem aparatu CRS
„Samopomoc Chłopska” na warunkach niezwykle korzystnych dla
rolników-hodowców. Państwo w trosce o zapewnienie hodowcy
opłacalności chowu owiec, kupuje wełnę w oparciu o system wy-
mienny. Hodowca, jeśli tego sobie życzy otrzymuje za 50% wartości
dostarczonego surowca — tkaniny wełniane, bawełniane, jedwabne,
lilane lub włóczę wełniane. Asortyment tekstylii przeznaczonych
na akcje skupu surowców włóknienniczych uwzględnia w zerażeniu
stopniu potrzeby wsi i oparty jest na artykułach najbardziej po-
żądanych jak surowca, pościelowe, bielizniane, fartuchowe,
dresowe, cąg, inlekt, ubrania 20 proc. i 60 proc., włóczka wełniana
w pełnej gamie kolorów 30 proc. i 70 proc. Pozostałe 30 proc. war-
tości dostarczonej wełny, rolnik otrzymuje w gotówce. Cena wełny
półnej wynosi obecnie w zależności od gatunku, koloru rasy owiec
i zanieczyszczeń od 21 zł do 73 zł. Wełna półna zawiera w sobie
tłuszcz i pot, ponadto zwykle jest zanieczyszczona moczem, kałem,
piaskiem i odpadkami roślin jak siano itp. przy czym odpowiednio
doleci zanieczyszczeń brakują ustala cenę wełny. Wilgotność
również wpływa na wartość surowca i nie może przekraczać 17 proc.
ogólnej wagi wełny. Racjonalne żywienie owiec i właściwa pie-
legnacja głównie czyste zwiększa wartość wyprodukowanej weł-
ny i dochód hodowcy. Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókni-
enniczych i Skórzanych oraz Centralna Rolnicza Spółdzielnia „Samopo-
moc Chłopska” szkoła stała personel Gminnych Spółdzielni tak, aby
zachować brakarzy gwarantowała sprawliwą wyecne dostarczo-
nej wełny, otrzymuje rady i wskazówki żywienia owiec, urządze-
nia owczarni, pielęgnacji, zapobiegania chorobom itp. Hodowcy
owiec — wszystkie punkty skupu Gminnych Spółdzielni „Samopo-
moc Chłopska” zaopatrzone są bogato w atrakcyjne i poszukiwane
tkaniny, przeznaczone na wymianę za dostarczoną wełnę. K 115-1

UWAGA, ROLNICY — HODOWCY

Centralny Zarząd Skupu Surowców Włóknienniczych i Skórzanych
od dnia 1 czerwca 1952 roku płaci następujące ceny:

Ceny za skóry cielęce bez łba:

Klasa I	14,80 zł. za 1 kg wagi świeżej
Klasa II	13,80 zł. za 1 kg wagi świeżej
Klasa III	11,00 zł. za 1 kg wagi świeżej
Klasa IV	8,60 zł. za 1 kg wagi świeżej
Klasa V	5,80 zł. za 1 kg wagi świeżej

oprócz tego za skórę z łbą płaci się 0,80 zł. za 1 kg wagi

Ceny za skóry królików futerkowych:

Klasa extra	40,50 zł. za 1 sztukę
Klasa I	27,00 zł. za 1 sztukę
Klasa II	20,40 zł. za 1 sztukę
Klasa III	15,00 zł. za 1 sztukę
Klasa IV	9,60 zł. za 1 sztukę
Klasa V	4,90 zł. za 1 sztukę

W celu podniesienia jakości skór należy niezwłocznie
je do punktu skupu. Nie wolno dopuszczać do marnotrawstwa
Skóry cielęce winny być dostarczone wraz z łbami, które na r-
sca zostaną prawidłowo odciec. Wpłata następuje natychmiast
po skłasyfikowaniu. Skóry cielęce oraz królicze skupują: Gmin-
ne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Ponadto skóry za wzywa-
niem towarych oraz królicze skupują punkty skupu: Państw-
owej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las”. K 115-1

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. A. Węgierki: nieczynny.

Kina

w Białymstoku

„Ton”: „Dziwczyną o białych włosach”. Dodatek „Dziw-
czyn”. Początek I-go seansu o
godz. 16.00, II 18.30, III 21.00.
„Pionier”: „Rozpięta doli-
na”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Bałtyk” w Suwałkach: „Osta-
tnia noc”.
„Iskra” w Angustowie: „Czło-
wik bez jutra”. Dodatek „Nasze
dzieci”.
„Znicz” w Białym Podlaskim:
„Przysięga”. Dodatek „Jak powsta-
ła stal”.
„Wolność” w Hajnówce: „Era-
bia Monte Christo” — część II.
„Przyjaźń” w Grajewie: „Skan-
dal w Ciochemerle”.
„Zorza” w Elku: „Młodość Cho-
pina”.
„Kłos” w Sokółce: „Zaharto-
wani”. Dodatek „Przegląd sporto-
wy”.
„Przedownik” w Kolinie: „Czło-
wik bez jutra”. Dodatek „W kra-
ju socjalizmu”.
„Okna w Goldapi”: „Bojownik
wolności”. Dodatek „Przegląd kul-
turalny”.
„Gwardia” w Sejnach: „Zarę-
czyny Korywny Smith”.
„Uciecha” w Łomży: „Zakaza-
ne piosenki”.

Odczyty, narady, konferencje

W Klubie Międzynarodowej Pra-
sy i Książki odbędzie się w dniu
21 bm. o godz. 10 Zjazd Zwycię-
ców Konkursu Czytelniczego z
terenu całego województwa.
Na zjeździe zwycięzcom zosta-
ną rozdane nagrody.

W Fak yce Przyrzędów i Uchwy-
tów w dniu dzisiejszym o godz.
15.30 zanie wygłoszony odczyt
pt. „M prawda o USA”. Odczyt
w i prelegent TWP.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunko-
wego przy ul. 1 Maja 53, tel. blu-
ra wezwania 03, informacji 335.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dzielnia apteki nr 3 przy
ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska
czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia Okręgo-
wej Rady Związków Zawodowych
czynne od godz. 12 do 21.

Program radiowy na dzień 19 czerwca

Program I na fal 1322 m

8.20 Koncert poranny. 6.30 Pie-
śni niemieckie i chińskie. 7.30 Mu-
zyka rozrywkowa. 9.15 Stylizowa-
na polska muzyka ludowa. 10.55
„Moje uniwersytety” — odcinek
powieści M. Gorkiego. 11.15 Mu-
zyka i aktualności. 11.45 Głos ma-
rzy kobiecie. 12.15 Węgierskie utwo-
ry popularno-rozrywkowe. 12.45
„Na swojską nutę”. 17.15 Muzyka
dla wszystkich. 18.20 „Słowo o
Stalinie” — kantata. 20.30 Sylwet-
ki kompozytorów — Gustaw
Mehler. 21.30 „Na fal humoru i
satyry”. 21.45 Kwadrans walców
kompozytorów radzieckich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 387 m

6.15 Muzyka rozrywkowa. 13.55
Aud. dla klasy IV. 15.10 „Honor
młodych” — odcinek powieści
A. Piewniewicza. 16.00 Wztechni-
ca Radiowa — kurs I. 17.15 Z cy-
klu: „Narody kolonialne w wal-
ce o wolność”. 17.30 Pieśni w wy-
konaniu Chóru Ludowego WRK.
18.00 „Dla każdego coś miłego”.
19.20 Piosenki radzieckie. 19.30
Muzyka i aktualności. 21.30 Pieśni
Sergiusza Rachmaninowa. 21.50
Wztechnica Radiowa — kurs II.
22.15 Reportaż z IV międzynaro-
dowego turnieju strachowego w
Miedzyzdrojach. 23.00 Muzyka
symfoniczna kompozytorów pol-
skich.

Dzienniki: 7.00, 21.00.

Sprawy Polski i sprawy Niemiec (II)

Wiosna Ludów

Zbliżał się wspaniały rok Wiosny Ludów, rok 1848. Włochy, Francja, Węgry, ba! — nawet w Anglii w tym okresie nastąpiła ostatnie wznieślenie ruchu czartystowskiego. Ośrodkiem ruchu rewolucyjnego ówczesnej Europy były Niemcy, znajdujące się w przededniu rewolucji burżuazyjnej, w której aktywny udział weźmie rozwinęły już wówczas ruch robotniczy.

Wraz z rozwojem kapitalizmu rósł proletariatus. Wraz z rosnącą siecią linii kolejowych, z otwarciem żeglugi parowych statków po Renie, wraz ze wzrostem niemieckiego przemysłu tekstylnego, rosła również liczba robotników. W roku 1848 jest ich już 900 tysięcy. Młoda niemiecka klasa robotnicza cechuje się wysoką, jak na ówczesne czasy, świadomością polityczną, zrozumieniem sprzeczności między interesami proletariatu a interesami burżuazji. Znalazło to wyraz w słynnym buncie tkaczy śląskich w 1844 r. Proletariat będzie oddał ośrodkiem koncentracji wokół siebie wszystkie niemieckie siły postępowe, demokratyczne. On to wysoko wzniesie sztandar braterstwa z innymi narodami. Burżuazja niemiecka bowiem przerażona przejawami walki klasowej we Francji i Anglii, przejawami tej walki we własnym kraju, zdradzi interesy narodu, zawrze sojusz z obszarnictwem, stanie się ośrodkiem szowinizmu, reakcji.

„Na Niemcy — pisał Marks w Manifestie Komunistycznym — komuniści zwracają główną uwagę, ponieważ Niemcy stoją w przededniu rewolucji burżuazyjnej i ponieważ przewrót tego dokonają w warunkach daleko posuniętego rozwoju cywilizacji europejskiej w ogóle i przy istnieniu o wiele bardziej rozwinętego proletariatu.

tu niż to było w Anglii w XVII w. i we Francji w XVIII stuleciu...”

Owczesna Europa, znajdowała się pod hegemonią „Świętego Przymierza” Rosji carskiej, Austrii i Prus. Przymierze to, zawarte przeciw rewolucji francuskiej i przeciw Napoleonowi, w latach późniejszych wymierzone było przeciwko wszystkim ruchom postępowym na szego kontynentu. Główną siłą tego przymierza był cała Rosja.

Marks i Engels pisali w r. 1848 na łamach „Nowej Gazety Reńskiej”, że siła reakcji w Europie od 1815 r. po części nawet od okresu rewolucji francuskiej, opiera się na rosyjsko-prusko-austriackim Świętym Przymierzu. Rozbiór Polski jest, jak stwierdzają twórcy naukowego socjalizmu, tym łańcuchem, który łączy uczestników „Świętego Przymierza”, wspólna grabież złączyła ich łańcuchem solidarności i z niej też ciągną korzyści. Dlatego też niezmiennie wskazywali na olbrzymią rolę sprawy Polaki dla sprawy rewolucji w Europie. Sprawę polską nazywał Marks „wielką europejską sprawą”. Dla niemieckich sił rewolucyjnych i postępowych jasne było, że nie zdołają zrealizować swego programu bez rozbiicia „Świętego Przymierza”. Odbudowa zaś państwowości polskiej byłaby śmiertelnym ciosem zadaniem „Świętego Przymierza”. Marks i Engels łączyli ściśle sprawę zwycięstwa rewolucji w Niemczech i w innych krajach Europy ze sprawą odrodzenia Polski, ze sprawą walki narodu polskiego przeciwko zaborcom, o demokratyczną Polskę.

Niemieckie koła rewolucyjne i postępowe ogromną wagę przywiązywały do sprawy powstania krakowskiego w 1846 r., które rzuciło hasło Polski demokratycznej. Wskazywano na hasła braterstwa ludów, wysuwane przez

organizatora tego powstania, Edwarda Dembowskiego, który pisał: „Kto miłuje lud polski i miłuje lud niemiecki i lud francuski, miłuje każdego ludu, miłuje ludzkość, bo wszędzie lud jednakim jest, tylko mniej lub więcej przygnębiony, tylko mówiący różnymi językami...”

Nadszedł rok 1848. Nie ma kraju w Europie, w którym by na rewolucyjnych barikadach, w rewolucyjnych armiach brakło Polaków. Dość wspomnieć, że Mierosławski, Chrzaniowski, Bem, Dembiński, Wysocki dowodzili całymi armiami rewolucyjnymi. Polacy brali czynny udział w rewolucyjnych walkach w Bawarii i Badenii. Rewolucyjna postawa Polaków zyskała wysoką ocenę ze strony Marks i Engelsa. Pisali oni w „Nowej Gazecie Reńskiej”, że Polska podzielona między trzema państwami stała się rewolucyjną częścią Rosji, Austrii i Prus. W artykule pt. „Panslawizm demokratyczny” pisali Marks i Engels, że Polacy uciskani, czeleźni, trójnawani w ciągu 80 lat stawali zawsze po stronie rewolucji i nierozważnie wiązali sprawę rewolucji społecznej w Polsce z jej niepodległością. Wskazywali, że w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, we Włoszech i na Węgrzech Polacy brali udział we wszystkich rewolucjach i wojnach rewolucyjnych.

W gorących dniach Wiosny Ludów sprawa odrodzenia Polski była ogromnie popularna wśród szerokich rzesz niemieckiego społeczeństwa. Polityczne organizacje robotnicze żądały wojny przeciwko carskiej Rosji, tej głównej oporze Świętego Przymierza, oraz domagały się od budowania Polski. Siły postępowe niemieckiego społeczeństwa głosiły, że odbudowa państwowości polskiej to triumf sprawy rewolucji w Niemczech, sprawy narodu niemieckiego.

Tzw. Parlament Wstępny, który zebrał się w 1848 r., obwieszczył w pierwszych dniach swej działalności, pod naciskiem opinii publicznej, że wskrzeszenie Polski jest świętym obowiązkiem narodu niemieckiego. Lecz z chwilą, kiedy wbrew żywotnym interesom narodu niemieckiego, burżuazja niemiecka „dążyła do sprawy rewolucji i zawierała sojusz z feudalnym i królewskim, krystalizuje się w Niemczech siła polityczna, która do naszych dni będzie w Europie kuznią wojen zaborczych. Zjednoczone siły reakcji niemieckiej knują wojenne spiski przeciw narodom Europy, knują plany ucielenia narodu polskiego. Pruski rząd Knapausena zdążył już do narodowo-wyzwoleńczy w Wielkopolsce, zaś burżuazyjno-junkierski parlament frankfurcki postanowił uznać Poznańskie jako prowincję pruską należącą do Związku Niemieckiego.

Sprawie narodu polskiego pozostał wierny lud niemiecki i niemieckie siły postępo-

we. Po powzięciu przez sejm frankfurcki haniebną uchwały w sprawie Poznańskiego, ukazał się na łamach „Nowej Gazety Reńskiej” uroczysty protest niemieckiego „Towarzystwa Demokratycznego”. Czytamy w nim, że „odbudowa Polski jest sprawą zasadniczą dla Niemiec” i że „zdrowa część narodu niemieckiego nie chce mieć nic wspólnego z pogwałceniem praw narodu polskiego, dokonywanym w interesie reakcji i pewnej liczby paskich biurokratów i obszarników”.

M. Preis

Dookoła Warmii i Mazur



Na zdjęciu: Zwycięzca I etapu, Wójcik (CWKS) prowadzi stawkę kolarzy na trasie. CAF — fot. Zmlotowicz.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Wójcik nadal liderem wyścigu

Wiśniewski (Włóknarz) wygrywa trzeci etap wyścigu dookoła Warmii i Mazur

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur na trasie Ostróda — Pasłęk, długości 180 km zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Wiśniewskiego z Włóknarza. 2) Kłabiński, 3) Ulik, 4) Dąbkowski, 5) Chwiendacz — wszyscy w ledwo nakowym czasie 5:13:22 godz. Wójcik, który jest nadal przedownikiem wyścigu wpadł na metę w pierwszej grupie kolarzy.

Do IIawu zawodnicy jada zwaną grupą. Po 55 minutach inicjowała ucieczkę Walszewski (CWKS). Sałyga (Gwardia) i Grzankowski (Ognio). Zwiększając oni tempo i odrywali się od pozostałych zawodników. Próba ucieczki została jednak szybko zlikwidowana przez grupę.

Lekkoatleci polscy powrócili z Kijowa

We wtorek 17 bm. powróciła z Kijowa grupa lekkoatletów polskich, która brała udział w treningowych zawodach z czołowymi lekkoatletami ZSRR i państw demokratycznych.

Propagandowe spotkanie z LZS Klepacz

Członkowie SKS-u przy Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Białymstoku realizując podjęte zobowiązania przedmiotowe rozegrali propagandowe spotkanie w siatkówkę i koszykówkę z LZS Klepacz.

W spotkaniu siatkówki drużyna SKS-u pokonała drużynę juniorów LZS-u 2:0 i przegrała w tym samym stosunku z drużyną seniorów.

Spotkanie w koszykówkę zakończyło się zwycięstwem SKS-u 44:8.

E. Ch. — Białystok

pe składająca się z 13 kolarzy, wśród których jadą Wójcik, Kłabiński, Królak, Wrzesiński, Wyglenda i Kapiak. Za nimi ledzie grupa złożona z 32 kolarzy, która wkrótce również łączy się z czołówką. Dopiero za Nową Wsią zawodnicy dzielą się znowu na dwie grupy. W pierwszej jadą m. in.: Wójcik, Wrzesiński, Mich, Królak, Liszkiewicz i Wiśniewski. Grupa ta w szybkim tempie mija Malbork i

wpada na doskonałe szosy Żuław.

Do mety pozostałe jeszcze 40 km.

Lotny finisz w Elblągu wygrywa Królak przed Ulikiem i Łasakiem. Na ulicach Pasłęki rozgrywa się zaciekła walka, która wygrywa Wiśniewski. Tuż za nim wpada na metę 14 kolarzy. Tymczasem kolarzom niezwykłe serdeczna owacje.

Jednodniowa jazda konkursowa sprawdzianem umiejętności naszych kierowców

W dniu 15 bm. zdołała zorganizowana przez Okręg Białostocki jednodniowa jazda konkursowa Polskiego Związku Motorowego kat. II na trasie Białystok — Suchowola — Goniadz — Mońki — Białystok — długości 127 km. Równocześnie na trasie do Knyżyna odbyły się próby sportowe i techniczne, które wykazały świetne opanowanie maszyn przez kierowców jak również sprawne przygotowanie pojazdów do tego rodzaju imprez.

Po jeździe określonej odbyła się próba zwrotności na Placu Wyzwolenia w Białymstoku. Należy zaznaczyć, że wszyscy kierowcy biorący udział w zawodach uzyskali licencje III kategorii według jednolitej klasyfikacji sportowej.

W poszczególnych kategoriach zajęto następujące miejsca:

Kat. do 1200 ccm: 1) Stanisław Zalewski — „Skoda” BZPW, 2) Henryk Draps — „Skoda” Woj. Pein. CUSIK, 3) Władysław Zukowski — „Skoda” ODBOR, 4) Mikołaj Makal — „Flat” WRN.

Kat. do 2000 ccm: 1) Władysław Kornak — „BMW” WRN.

Kat. do 2500 ccm: 1) Teodor Puczek — „Willis”

WZBPP, 2) Józef Stankiewicz — „FSO M20” WRN.

Zawody samochodowe tego rodzaju są nie tylko sprawdzianem technicznej wartości pojazdu, nie tylko sportowym wyzwaniem zawodnika, lecz przede wszystkim sprawdzianem fachowości kierowcy, jego umiejętności w jeździe, konserwacji sprzętu, w orientacji i zaradności w trudnych warunkach drogowych. Są doskonałą szkołą kultury jazdy.

Na wyróżnienie zasługują kierowcy, którzy dzięki należytej konserwacji i dbałości o powierzony im samochód przedtężyli normę przebiegu do naprawy głównej. Oto oni:

1. Romuald Sobolewski — Prezydium WRN — 22 tys. km., 2. Mikołaj Makal — Prezydium WRN — 10 tys. km., 3. Bolesław Niedzwiedzki — Prezydium WRN — 10 tys. km., 4. Stanisław Zalewski — BZPW — 6 tys. km.

Należy podkreślić, że tylko znikoma ilość Instytutu (7) oraz 1 członek Okręgowej Sekcji Samochodowej ob. Aleksy Makal zrozumiał cel i zadania imprezy na 63 instytucje, którym rozesłano zawiadomienia, a z których połowa nawet nie podała przyczyn nie zgłoszenia swoich kierowców.

Zagłówki i kajaki w Augustowie czekają na wycieczkowiczów

Czy wiesz co to jest boma, grot, fok, kil, rufa, wanta? Jeśli nie, to poznasz nie tylko zasadnicze części zagłówki, ale i przeżyjesz wiele emocji pływając jachtami po Jeziorze Białym, na które w niedzielę organizujemy wycieczkę.

Bilety w cenie 30 zł od osoby sprzedaje Orbis. Zaznaczamy jednak, że ilość miejsc jest ograniczona, a więc z nabyciem biletu nie należy zwlekać. Dotychczas udział swój zgłosiło 60 osób.

Protektorat nad wycieczką objęło ORZZ, które zapewniło nam dobrą orkiestrę z Powiatowego Domu Kultury w Augustowie oraz obiad w Domu Turystycznym.

Liga Morska — jeden z współorganizatorów wycieczki — ma w Augustowie swoją przystań i zapewni nie tylko

takie jachty jak widzicie na zdjęciu, ale także kajaki i łodzie wiosłowe — zagłówki.

Spotykamy się więc w niedzielę o godz. 7 na dworcu PKS.



Gdzie się podział margrabia Joszt? Nie uciekł czasem do Brandenburgii? Czy może siedzi w Łutyczach? A dawny podkomorzy Huler? A Boczek z Kunsztatu, któremu Zygmunto ogłosił majatki?

Ostra, późna zima swą białą pokrywą jak gdyby pokryła i spory w królestwie. Ale gdy tylko nadejdzie wiosna, na pewno znowu wybuchną. Czy może nieublagani przeciwnicy Zygmunta uznają swą winę? Jak Waniek z Duby? Zaledwie przyszła wiadomość, że Kutna Hora się poddała, natychmiast odwołał żołnierzy z rzeki Szawy. Zaraz udał się do Pragi i szukał bratanka Wacława, szukał sposobu porozumienia się z Zygmuntem, i przeproszał, i ślubował wierność.

Andrzej Rohacz zaklął, usłyszawszy o tej nagłej zmianie Wacława i wyraził się o jego osobie zgoła nieprzystojnie.

— Zdradził — rzekł Zul — i my powinniśmy się tak samo zachować wobec niego. Mój bogaty sąsiad zdradził nas wszystkich tutaj, oby się mu to opłaciło!

Wiosna, gdy stopniały śniegi, doszły słuchy, że stary Zul zajął Czajchanowy Hradek na górze naprzeciw chocerańskiego brodu, który należy do Wacława.

— To będzie klepskie sąsiedztwo! — pomyślał sobie Buchowlec.

Wkrótce po ustąpieniu mrozów, skoro tylko odmarzły drogi, ziemianie starali się wzajemnie odwiedzać. Straż na rzece i bitwa z Kumanami zbliżyli ich do siebie. Zbierali się i wymieniali wieści i pomysły.

Co robi Joszt? I gdzie jest Sokół z Lamberka?

Joszt działał po swojemu i wnet stało się to powszechnie znane: plenił się wsiem sprawił — nabrał sobie w Kutnej Horze srebra i le mu było potrzeba, zanim przyszedł Zygmunto — że większość węgierskiej szlachty zbuntowała się przeciw nieobecnemu królowi Zygmunto i oślarowała koronę świętego Stefana Władysława, królowi neapolitańskiemu. A podkomorzy Huler prowadził z polskim królem rokowania o pomoc wojskową.

Czego tu jeszcze Zygmunto chce? Nie zatrzymywałby się lepiej długo i pośpieszył do domu, aby ocalić, co się ocalić dał Czech już nie zdobył. Nie, mordem i pożoga nikt

Czech nie zdobył! Nie udało się, królupanie, znowu się nie udało — prosimy precz od nas i to jak najszybciej, albo przetracimy grzbiety!

Ale pan Zygmunto już siedział na ugodę. Wzywał Joszt, aby z nim zawarł przymierze!

8

Najwyższy burgrabia w państwie, pan Rożembek, zachowywał się, jak gdyby nie się nie działo i jakby miał plastować swój urząd po wieczne czasy. Dokończył budowy twierdzy na Gólim Wierchu nad Miliczinem i załozę jej kazał obsadzać rożnistej drogi, kazał śledzić okolicznych łotrzyków, ale przede wszystkim swych przeciwników.

Żołnierze wpadali zlenacko do twierdzy i dworów, a nawet chałup i przesłuchiwali, kładąc się obłągać. Zartowali z dzweczami, zatrzymywali podejrzanym, zabierali do więzienia i torturowali, tak czynili w całym Bechyńskim i Budziejewickim. W imieniu króla w imieniu króla królów w imieniu wykonawcy królewskiej woli, krumłowskiego pana wódzdarza!

— Hej, ty ziemianinie! — krzyknął jeźdźca pana z Róży na Buchowskiego — zatrzymaj no się z nami na słoweczko!

Ludzie z Buchowa zwołili młodymi bykami pnie z lasu. Zwierzęta, nieprzywykłe do popregów, ciągnęły w prawo i w lewo i wyrywały się. Teraz, gdy je wojacy otoczyli,

zaczęły się rzucać i trwało chwile, zanim je parobcy zatrzymali i ugłaskali.

— Kto tu łupi w okolicy? Kto tu ma namioty pod Blankiem, po karczmach i samotnych osiedlach? — krzyżeli żołnierze. — A czy nie widzieliście tu człowieka w wysokich złotych skórzanych?

— Gościłiem przechodził wiele ludzi — odpowiadał ziemianin — ale ich nie słyszałem ani nie wypytuję, nawet tych, którzy prześlą noc w stogach słana. Nie jestem w służbie władz ani urzędów! Nie służę nikomu.

Buchów było już widać, jeźdźcy rzekli: — Jesteśmy spragnieni. Nie ofiarowalibyście nam, wódzko, przynajmniej wody?

— Oprócz wody nie mam nic, co bym wam mógł zaoferować — odpowiedział Mikołaj jeszcze spokojnie. Potem wszakże już wybuchnął. — Napiliście się u mnie i pojeście chleba! Zle jednak będzie, jeśli przekroczycie mój próg z innym zamiarem!

Żołnierze spojrzeli na siebie, potem zaczęli się głośno śmiać. Dowódca oddziału powiedział:

— Nie podejrzewamy nikogo. Ale wiedcie wy tu wszyscy, że bez miłosierdzia rożniste powieszony nawet wolny ziemianin, którego by przydybano wraz ze zbójkami i koniokradami. Rabuste z Moraw mają łachosność na twierdzy i oddalonych osiedlach aż do Pragi. My to wiemy i dlatego, mity panie Buchowski, przestrzegamy!

(Dalszy ciąg nastąpi)